Nr. 113

Czwartek 11 kwietnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 8.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Wolne" miasto Gdańsk

A jednak...

Pełna rozmachu i tupetu polityka zagraniczna Hitlera potknęła się raptem o wyniki gdańskich „wyborów". Po oszałamiającym triumfie w Zagłębiu Saary miał nastąpić sukces równie oszałamiający na terenie „wolnego" miasta. Dwie trzecie większości w „Volkstagu" — to byłby rodzaj plebiscytu; zmiana Konstytucji; uroczysta deklaracja o jedności z „Trzecią" Rzeszą; Liga Narodów popada w konflikt z wolą ludności; „mężowie stanu" szukają kompromisu; pacyfistyczne damy angielskie szepcą do siebie na ucho, że nie trzeba — w imię pokoju — drażnić „pięknego Adolfa"; a później... później Gdańsk pada w rozwarte objęcia Berlina niby dojrzałe jabłko z jabłoni...

I jednak nic z tego narazie nie wyszło...

Plan rozbił się nie o sprzeciw Ligi Narodów i nie o twardą postawę Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej; nie było ani sprzeciwu, ani twardej postawy... Na scenę wkroczył czynnik nieoczekiwany —

„szary" człowiek gdański,

robotnik - socjalista, drobny urzędnik - „centrowiec", — taki sobie „szary" człowiek z zębami zaciśniętemi, mocny, nieugięty, naprawdę żelazny... Bito go na ulicy; wpadano mu do mieszkania; pakowano do „aresztu ochronnego"; wyrzucano z pracy; **nikt go nie osłaniał**; ani Wysoki Komisarz Ligi Narodów, ani Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej; **a jednak „szary" człowiek poszedł do urny i powiedział: „nie"!** To: **„nie"!** zahamowało z miejsca rozpęd „wielkiego planu" berlińskiego.

Robotnik - socjalista stoi tu na pierwszym planie; w niego uderzała cała wściekłość; na niego spadały i spadają wszelkie represje w dziewięć dziesięciu procentach; i dlatego zasługuje on bez najmniejszej przesady, bez cienia „sentymentalnej" czy „partyjnej" oceny na miano — **bohatera.** Takie, w **takich** warunkach dokonywane **spełnianie obowiązku** jest **bohaterstwem** może najtrudniejszem...

Napisałem wczoraj, że **„polityka p. Becka wobec hitleryzmu zbankrutowała".** Nie tak dawno pisano w polskiej prasie „sanacyjnej" o „wzajemnej lojalności", o „szczerym stosunku mężów wojskowych"... Mowy p.p. Goeringa, Hessa i Goebbelsa, zrywanie polskich flag, „cudowne zniknięcie" prawie tysiąca głosów polskich, pokrwawione polskie głowy,—wszystko to były próbki owej „lojalności" i owego „szczerego wojskowego stosunku"... Kiedy protestowaliśmy swego czasu przeciwko łamaniu Konstytucji gdańskiej w stosunku do socjalnych demokratów, — zarzucano nam z ironją „partyjny" punkt widzenia; gdy padły w błoto uliczne polskie flagi na terytorjum „wolnego" miasta, — zaczęto się oburzać i miotać gromy. **A jednak** jest to przecie ten sam łańcuch logiczny przyczyn i skutków, którego nie dojrzeli w porę dyplomaci z ulicy Wierzbowej i... nie dojrzała Genewa.

Plan Hitlera nie rozbił się o p. Becka, ani o Genewę, rozbił się o męską postawę „szarego" gdańskiego człowieka wbrew polityce p. Becka, **mimo polityki p. Becka.** Hitleryzm ze swego planu — rzecz prosta — nie zrezygnuje. Będą nowe gwałty i nowe kręte drogi. Ale przebieg „wyborów" gdańskich powinien chyba stać się tym jaskrawym snopem światła, które uwypukla i uplastycznia szlak dziejowy, na jaki wkroczyliśmy, jako Polska, od dnia, kiedy zostaliśmy wciągnięci—że użyję formuły jednej z uchwał Rady Naczelnej P.P.S. — **„w orbitę prądu faszystowskiego".** Jest to bezspornie szlak katastrofy nietylko społeczno - gospodarczej i kulturalnej, ale tak samo katastrofy w **dziedzinie polityki międzynarodowej.**

A jednak hitleryzm stanął w obliczu wyraźnego niepowodzenia... Zwyciężył go w jednej z bitew „szary" człowiek gdańskiej ulicy, bezimienny robotnik - socjalista z kolosalną odwagą cywilną w sercu.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Jacob ścięty?

„Nationale Zeitung" w Bazylei donosi z Berlina, że pewien wysoki funkcjonarjusz hitlerowski oświadczył, iż dziennikarza Bertolda Jacoba, uprowadzonego ze Szwajcarji do Niemiec, stawiono przed sąd, skazano za zdradę stanu i „dla przykładu" ścięto.

Niemcy, twierdził tenże dygnitarz, w żadnym wypadku nie zgodzą się na arbitraż międzynarodowy w tej sprawie.

Po wizycie Edena w Moskwie

Japonja bardzo niezadowolona

[illegible] bieniu przyjaźni angielsko - japońskiej. Fakt ten tłumaczy się zbliżeniem Anglji i ZSSR., które ujawniło się podczas moskiewskiej wizyty ministra Edena. Znany polityk japoński Aman, który uchodzi za wyraziciela opinji japońskiego M. S. Z. w odczycie na temat polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie zauważył, że Anglja proponując swą pomoc Chinom zdaje się być pewną, że rządzi jeszcze na morzach, jednakże formuła ta, przynajmniej na Dalekim Wschodzie, należy już do przeszłości (ATE).

Polityka Wielkiej Brytanji

Londyn wolałby pozostawać choć trochę na uboczu

Postanowienia gabinetu brytyjskiego, o których pisaliśmy osobno, stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierać mają następujące punkty:

1) Rząd brytyjski uważa za niezbędne potwierdzenie postanowień lokarneńskich, aby przestrzec Niemcy przed dalszemi krokami jednostronnego naruszania zobowiązań międzynarodowych. Deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenia do naruszenia przez Niemcy strefy zdemilitryzowanej.

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu niewzruszenie na gruncie deklaracji anglo - francuskiej z 3 lutego i uważa realizację tego programu w całości za jedynie słuszną drogę, celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego Wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systmu o pakt Ligi Narodów, np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, Rząd brytyjski uważa za pożądane i godne poparcia

3) Częściową realizację programu londyńskiego, np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw lokarneńskich, Rząd brytyjski uważa dzisiaj za niecelową.

Wogóle dyskusja wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego dla konwencji lotniczej znacznie osłabło, co niewątpliwie spowodowane zostało przyznaniem się Niemiec do tego, że niemieckie wojska napowietrzne już się równają brytyjskim, o ile nie są większe [illegible]

4) Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycję w sprawie Paktu Wschodniego, o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwiła przystąpienie doń Polski, z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec. Żadnego czynnego udziału W. Brytanja w Pakcie Wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski przeciwny jest jednak wyzyskiwaniu ram ewentualnego Paktu Wschodniego dla stworzenia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrji, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego przystąpienia doń. Udział W. Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultatywnej, jak o-[illegible]

Powyższe 5 punktów tworzy kanwę, na której Mac Donald i Simon mogą w ramach daleko idącego upoważnienia do podejmowania decyzyj prowadzić akcję w miarę uzgadniania swoich stanowisk ze stanowiskami delegatów Francji i Włoch. Co do taktyki w Genewie, Mac Donaldowi i Simonowi, którzy obaj udadzą się na nadzwyczajną sesję Rady Ligi, pozostawiono zupełną swobodę działania. (PAT).

Siedziba Międzynarodówki w Brukseli

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej, który przez szereg lat ostatnich miał swą siedzibę w Zurychu, przeniósł się do Brukseli.

Dn. 8-go b. m. zakończyło się w Brukseli posiedzenie rozszerzonego Biura (Zarządu) Międzynarodówki, poczem tow. Adler, sekretarz Międzynarodówki, i jego współpracownicy pozostali już w Brukseli.

Czy to możliwe?

Prasa zagraniczna podaje wiadomość z Genewy, jakoby Rząd polski zakomunikował Sekretarjatowi Ligi Narodów, że uważa za rzecz nieistotną interwencję Rady Ligi w sprawie zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

Jak wiadomo, Rada Ligi zbierze się 15-go b. m., na żądanie Rządu francuskiego, dla rozstrząsania tej sprawy.

Wiadomość o sprzeciwie Polski wydaje się czemś zupełnie fantastycznem. Zresztą, zobaczymy, jak zachowa się przedstawiciel polski w Genewie na posiedzeniu Rady Ligi.

Przed konferencją w Stresie

Chwiejność Londynu i niepokój w Europie

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" podkreśla, że chwiejna polityka Anglji, która nie może się zdecydować po czyjej stronie stanąć, wywołuje niepokój niemal we wszystkich krajach Europy. Konferencja w Stresie posiada wielkie znaczenie. Mac Donald i sir John Simon będą niewątpliwie zapytywani przez francuskich i włoskich mężów stanu, czy Anglja jest zwolenniczką kolektywnego systemu bezpieczeństwa i czy zgadza się na ewentualne powzięcie przeciwko napastnikowi sankcyj o charakterze gospodarczym lub wojskowym. W razie jeżeli odpowiedź Anglji będzie wymijająca, rzuci to poważny cień na przebieg konferencji.

Korespondent dyplomatyczny „Daily. Herald" wyraża zdanie, że gabinet wypowiedział się przeciwko wszelkim planom antyniemieckim oraz przeciwko szerzeniu nastrojów panicznych w związku z obecną sytuacją międzynarodową. Podczas konferencji w Stresie Mac Donald i sir John Simon przekonają się zapewne, że pomiędzy punktem widzenia Anglji a tezą Francji i Włoch zachodzą poważne różnice. (ATE.).

Optymizm prasy francuskiej

Zdaniem prasy francuskiej sytuacja w przededniu konferencji w Stresie jest zadowalająca.

Według „L'Oeuvre", Londyn nie będzie sprzeciwstawiał się deklaracji angielsko-francusko - włoskiej, potwierdzającej zasady Locarna. Wydaje się bowiem, że Ren stanowi nadal główną troskę polityki brytyjskiej na kontynencie.

[illegible] nych Hitlera. Jeżeli Mussolini i Laval stać będą razem przy traktatach o wzajemnej pomocy, to śmiało przezwyciężą tę przeszkodę, powstałą w ostatniej chwili.

„Le Matin" patrzy optymistycznie na sytuację, zaznacza przytem, że o ile Rządy francuski i włoski prowadzą politykę zdecydowaną, o tyle z obrad gabinetu brytyjskiego odnosi się wrażenie rezerwy. Zdaniem dziennika, Francja nie po raz pierwszy będzie wpływała bezpośrednio na orientację polityki brytyjskiej. (PAT).

Podpis wartości 5 miljardów dolarów

Prezydent Roosevelt w drodze do Nowego Jorku podpisał w pociągu projekt ustawy o pomocy dla bezrobotnych, przewidującej kredyty w wysokości 4.880 miljonów dolarów.

W poniedziałek [illegible] wiozący prezydenta Roosevelta zderzył się w pobliżu Wilson z samochodem pozostawionym na plancie. Nikt nie poniósł szwanku. Pociąg prezydenta doznał tylko opóźnienia kilkunastuminutowego. (PAT.).

W Hiszpanji bez zmian

Sądy i wyroki śmierci

Sąd Najwyższy w Madrycie zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojenny przeciwko oskarżonym o udział w ruchu rewolucyjnym w prowincji Alava w grudniu 1933 r.

Stała komisja Kortezów przychyliła się do wniosku o zniesienie nietykalności parlamentarnej deputowanego socjalistycznego, Amadora Fernandeza, oskarżonego o ciężką obrazę b. ministra spraw wewnętrznych. (PAT.).

„Zmartwychwstanie Ludendorfa"

W prasie sowieckiej ukazał się artykuł Karola Radka p. t. „Zmartwychwstanie Ludendorfa". Publicysta sowiecki podkreśla, że doniedawna jeszcze stosunki pomiędzy kanclerzem Hitlerem a Ludendorfem były bardzo naprężone. Raptowna zmiana tych stosunków nastąpiła z inicjatywy kanclerza Hitlera, a za powiedź uroczystego obchodu 70-lecia urodzin gen. Ludendorfa przez organizacje hitlerowskie świadczy dobitnie o tem, że Ludendorf, jako wybitny organizator wojskowy, stał się obecnie potrzebny reżimowi hitlerowskiemu. (ATE).

Balony niemieckie nad Polską

W Darmstacie odbył się w niedzielę start 12 balonów niemieckich biorących udział w zawodach o mistrzostwo Niemiec, które jednocześnie stanowią lot eliminacyjny do zawodów o puhar Gordon Bennetta. Zawody te, jak wiadomo, odbędą się w Warszawie.

Balony po starcie poleciały w kierunku wschodnim.

Wczoraj o godz. 9.35 w pobliżu stacji Nieszawa wylądował balon „Nordmarkt" z załogą: dr. Paweł Erlewicz i Jan George.

O godz. 10.20 w odległości pół kilometra od stacji Włocławek wylądował balon „Bochum 2", pilotowany przez Ottona Scholla i Ottona Heimfelda.

Trzeci balon „Wilhelm von Opel" wylądował o godz. 12.30 na terenie powiatu przasnyskiego. Załogę balonu tego stanowili: Erich Denk i Otton Hintze. Wszystkie te lądowania odbyły się szczęśliwie. Załogą balonów zaopiekowały się władze miejscowe.

Czwarty balon „Deutschland" lądował już w poniedziałek w tragicznych okolicznościach (piszemy o tem na str. 5).

Lotnicy niemieccy, którzy opadli w okolicy Włocławka i w powiecie nieszawskim, po uzyskaniu wizy udali się pociągiem do Niemiec, zabierając ze sobą powłoki balonów.

Lotnicy niemieccy, którzy opadli w powiecie przasnyskim, odjechali samochodem starosty przez Chorzele do Prus Wschodnich. Powłoka balonu została wyekspedjowana końmi. (PAT.).

Przykład jeden z wielu

Napad na Polaka w Brednowie (Gdańsk)

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Gdańska:

W organizacji narodowo - „socjalistycznej" szerzy się coraz bardziej podjudzanie przeciwko Polakom. Jako przykład może służyć dziki napad w Brednowie.

W dniu wyborów członek Związku Polaków w Gdańsku, Ferner, wywiesił chorągiew polską. Hitlerowcy grozili mu napadem. Jakoż o godz. 5-ej rano w poniedziałek do jego mieszkania zaczęło szturmować 9 hitlerowców. Ferner bronił się zawzięcie. Podczas walki został raniony w bok, złamano mu dwa żebra. Musiał być odstawiony do szpitala. Pasierb jego, Wojciech Cesarczyk, został raniony ostrem narzędziem w twarz. Rana 4 cm. długości. Napastników rannych jest dwóch. Szczęściem [illegible]

W Brednowie panuje w dalszym ciągu ogromne podniecenie przeciw Pola-[illegible]

Komisarz Generalny, otrzymawszy wiadomość, wysłał natychmiast do Brednowa urzędników komisarjatu, pp. Stankowskiego i Śmieszka. Na zasadzie otrzymanego raportu, osobiście interwenjował u prezydenta Senatu, Grei-[illegible]

Poszkodowany Cesarczyk, został wezwany do sędziego sądu doraźnego, oskarżony jakoby o prowokacyjne rzucenie w dniu wyborów kamieni na hitlerowców. Wskazuje na to, że władze gdańskie chcą w ten sposób odpowiedzialność za zajścia przerzucić na Polaków.

Ten wypadek — jeden z wielu — stanowi doskonałą ilustrację do naszego dzisiejszego artykułu wstępnego.

Groźba zamknięcia huty Guidotto

Jak nam donoszą, zamierza dyrekcja huty Guidotto (Górny Śląsk) wypowiedzieć w dniu 15 b. m. całej załodze pracę. Huta ma być całkowicie zatrzymana z dniem 1 maja.

Wobec groźnej sytuacji, wyjechała do Warszawy delegacja Rady Załogowej i Gminy z interwencją o niedopuszczenie do zamknięcia huty.

Przeciwko bezprawnym zwolnieniom

Rada załogowa huty „Batorego" (G. [illegible] sarza demobilizacyjnego w Katowicach w sprawie memorjału dotyczącego bezprawnych zwolnień robotników.

Komisarz oświadczył, że dotychczas nie nadeszła odpowiedź z Min. Opieki Społecznej.

Dalej oświadczył, że zwróci się do dyrekcji huty o zaprzestanie zwolnień, a do komisji arbitrażowej w Chorzowie — by nie wydawała orzeczeń aż do decyzji ministerjum.

Samobójstwo z nędzy

Wczoraj nad ranem w Wielkich Hajdukach popełnił samobójstwo Bogumił Man, wyskakując z okna II piętra na bruk. Doznał on pęknięcia czaszki i zmarł po kilku godzinach.

Powód samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

Za co aresztowano red. Canga

Korespondent „Manchester Guardian" red. Cang, aresztowany został przez hitlerowców gdańskich za rozmowę telefoniczną z redakcją swego pisma.

Stwierdzony jest przeto fakt, że policja gdańska podsłuchuje i to nie da się zaprzeczyć.

A o czem mówił redaktor Cang z Londynem, że hitlerowcy uważali za stosowne zaaresztować go??

Donosi o tem lwowska „Chwila":

> „Obecnie ustalony już został „powód", dla którego nastąpiło aresztowanie Canga. Stwierdzone mianowicie zostało, że Cang nadał do Londynu ze swoich pism wiadomość, że przyczyną spóźnienia się pociągu berlińskiego, który przybył do Gdańska z 66-minutowem opóźnieniem, był zamach na Goebbelsa. Zamach ten został udaremniony dzięki uwadze kolejarzy polskich i w ten sposób Goebbels ocalał. Władze gdańskie dopatrzyły się w tej wiadomości „Greuelpropagandy", zarządziły inwigilację dziennikarza przy pracy, poczem nastąpiło jego aresztowanie."

Czy tak było istotnie, czy też zamach jest jedną z kaczek dziennikarskich, jakie pojawiają się w tak gorące dni, jak dzień wyborów — trudno ustalić.

Abisyńska awantura faszyzmu

Wczoraj wieczorem włoski parowiec „Abazzia" wyruszył w drugą podróż do Afryki Wschodniej, wioząc na pokładzie oddziały dywizji Gavinana. (PAT.).

Kongres Pen-Clubów

Tegoroczny międzynarodowy kongres literackich Pen-Clubów odbędzie się w maju w Barcelonie. (Press).

502 tysiące bezrobotnych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych dn. 6 b. m. wyniosła 502,515 osób. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie się ilości zarejestrowanych o 5,512 osób.

W Warszawie liczba bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła o 603 do 38,459 osób, zmniejszyła się natomiast w Łodzi o 1,374 do 38,819, a na Górnym Śląsku o 1,400 do 127,802 osób. (PRESS).

W kinach można będzie palić?

Rozważany jest projekt dalszego znoszenia zakazów palenia tytoniu w miejscach o charakterze publicznym. Po wprowadzeniu w życie przepisów, zezwalających na palenie w tramwajach, zamierzone jest częściowe zniesienie tego zakazu na widowniach kinoteatrów i teatrzyków. Zakaz ten byłby jednakże zniesiony tylko na salach, posiadających odpowiednią wentylację i warunki bezpieczeństwa. (PID).

Sprawa wojny i pokoju

Pięć nowych wynalazków wojennych w Niemczech

Angielskie czasopismo „Sunday Chronicle" donosi, że w przeciągu ostatnich 15 lat technicy i uczeni niemieccy wynaleźli pięć nowych i okultnych broni wo-[illegible]

Inżynier dr. Max Oehrlich z Kilonji wynalazł „kulę nieznającą przeszkód". Kula ta nosi nazwę urzędową „Halger Ultra". Może ona przebić pancerz grubości 1 m. 80 cm. Kul takich fabrykuje się dziennie 480 tysięcy.

Drugi wynalazek to t. zw. „armata rotacyjna". Wyrabia ją Krupp, który zakupił wynalazek w Holandji. Armata ta składa się z pięciu części i wypuszcza tysiąc pocisków na minutę. 2 tysiące takich armat są w robocie.

Najokropniejszem narzędziem mordu ma być t. zw. „fuzja stratosferyczna". Pułkownik Hasselbach z Reichswehry twierdzi, że może kierować tą fuzją, którą można nabić materjałem wybuchowym, gazem trującym i t. d. — w promieniu 320 klm. Wystarczy jeden ruch z jego strony, by fuzja upadła w pożądanem miejscu i wybuchła.

W najściślejszej tajemnicy przechowuje się wynalazek „promieni Z". Jego przeznaczeniem — tworzyć „mur niewidzialny" przeciw Francji. „Promień Z" ma posiadać moc: wysadzania w powietrze mostów, roztapiania luf armatnich, zapalania motorów aeroplanowych podczas ruchu, niszczenia stacyj telegrafu bez drutu, linij kolejowych i t. d.

Piątym wynalazkiem jest karabin maszynowy pomysłu niejakiego Stranga i nazwany jego nazwiskiem. Karabin ten waży ok. 12 kilogr., może być niesiony i obsługiwany przez jednego człowieka. Wyrzuca 600 kul na minutę; łatwo zamienić zbyt rozpaloną lufę na nową.

Pozatem — dodaje „Sunday Chronicle" — poczęto w Niemczech wyrabiać ciężkie mitraljezy, zmontowane na automobilach, a wyrzucające 1,400 kul na [illegible]

Kontrola przemysłu wojennego w Szwecji

Sejm szwedzki przyjął projekt ustawy, złożony przez Rząd, o kontroli rządowej przemysłu wojennego. Ustawa przewiduje m. in., że od 1-go lipca r. b. wszelka produkcja sprzętu wojennego wymagać będzie specjalnego pozwolenia Rządu.

Senat przeprowadził w projekcie tę zmianę, że fabryki już istniejące, nie będą potrzebowały pozwolenia rządowego, podlegać jednak będą wszystkim innym przepisom ustawy.

W toku dyskusji nad tą ustawą min. spraw zagranicznych, tow. Sandler, podał ciekawe szczegóły o przemyśle wojennym w Szwecji, zebrane przez specjalną komisję, wyłonioną przez Rząd.

Okazuje się, że większa część przemysłu wojennego w Szwecji znajduje się w rękach Niemców. Tak np. Tow. „Flygindustri" (przemysł lotniczy) jest tylko filją niemieckich zakładów Junkersa. Niemcy mają 2/3 kapitału zakładowego Tow. „Landsverk". Towarzystwa „Bofors" i „Bofors Nobelkrut" są własnością Kruppa w Essen.

Komisja rządowa stwierdziła, że opanowanie przemysłu wojennego przez Niemcy zagraża Szwecji zarówno pod względem obrony narodowej, jak też polityki zagranicznej.

Katastrofa w Cyrku Staniewskich w Krakowie

Onegdaj wieczorem w Cyrku Staniewskich w Krakowie nastąpił wybuch wodoru podczas próby połączenia butli ze sprężonem powietrzem z maszyną, przeznaczoną do tłoczenia wody na arenę cyrkową.

Skutkiem wybuchu został ciężko ranny robotnik Czak i maszynista Zebot.

Na miejsce wypadku przybyły władze, celem ustalenia przyczyny wybuchu.

Z sali sądowej stolicy

Zabójstwo z litości

Sąd Okręgowy Warszawy rozpoczął wczoraj niezmiernie ciekawą z punktu widzenia psychologicznego sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiadł Aleksander Woicki, lat 35, oskarżony o zabójstwo Maryli Łobodowskiej, dalekiej swej kuzynki.

Woicki jest typowym samoukiem, człowiekiem, który prócz matury i kilku semestrów Politechniki, oczytał się różnych książek z dziedziny psychjatrycznej, psychologicznej i biologicznej i na tej podstawie uważał siebie za człowieka kompetentnego do orzekania w sprawach rozwoju psychicznego i fizycznego swej kuzynki. Oskarżony, który był bliskim przyjacielem rodziny Łobodowskich, opiekował się szczególnie młodą kuzynką, która zdradzała nienormalność umysłu od wczesnego wieku, i przez czas dłuższy była leczona przez szereg lekarzy. Dziewczyna bała się obłędu, którego wizja stale ją prześladowała, i ciągle myślała o samobójstwie. Rodzina, według słów oskarżonego, nie wierzyła w wyleczenie chorej, a Woicki, który dużo czasu poświęcał rozmowom z chorą, był jedynym człowiekiem, który ją zdawał się rozumieć. Łobodowskiej pogarszało się, skarżyła się na bóle głowy, widziała błyski przed oczyma, prześladowały ją halucynacje, a wraz z tem zwiększał się jej lęk przed obłędem i przed zakładem dla obłąkanych. Chora zwierzyła się z zamiarów samobójczych Woickiemu, który wraz z nią udał się na wiadukt 3-go Maja, skąd dziewczyna zamierzała skoczyć wdół. Zabrakło jej odwagi i wróciła do domu. Wówczas Woicki wpadł na myśl. W umyśle jego zrodziło się przekonanie, które stale podkreśla na procesie, że uważał za swój obowiązek pomóc chorej. Wystarał się o rewolwer i strzelił dziewczynie prosto w skroń, kładąc ją trupem na miejscu.

Oskarżony oświadczył na rozprawie, że „z punktu widzenia społecznego zabójstwo jest przestępstwem", ale nie poczuwa się do winy. Całe wyjaśnienia oskarżonego, trwające przez kilka godzin, były utrzymane w tonie przekonania, że uczynił dobrze.

Oskarżony mówił o dokonanem zabójstwie, jako o obowiązku „człowieka dla człowieka". Twierdzi, że dziewczyna żądała od rodziny, aby ją zabiło, że nikt nie wierzył w jej wyleczenie, choć udawano się zarówno do lekarzy, jak i do Wojnowskiego. Oskarżony twierdził, że nie mógł znieść widoku męczarni psychicznych i fizycznych dziewczyny, którą lubił, a która obdarzała go specjalnem zaufaniem. Oskarżony przyznaje się, że obiecał chorej, że ją zabije o ile nie będzie nadziei na jej wyleczenie.

Obciążającym szczegółem jest stwierdzenie przez oskarżonego, że nie słyszał z ust lekarzy zdania o pogorszeniu, ani beznadziejności choroby Łobodowskiej, tylko sam tak uznał „na podstawie własnych obserwacyj" i własnych wiadomości z książek.

Do sprawy powołano lekarzy - psychjatrów, którzy mają mówić zarówno o przebiegu choroby zabitej, jak i o samym czynie Woickiego.

I. K.

Pogrzeb Emila Młynarskiego

Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb Emila Młynarskiego, artysty muzyka, dyrygenta i kompozytora, b. dyrektora Opery warszawskiej i Filharmonji warszawskiej, prezesa Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich, członka wielu organizacyj muzycznych.

Liczny kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Filharmonją warszawską, gdzie orkiestra wykonała szereg utworów, a prezes Filharmonji, p. Cichocki, wygłosił przemówienie, w którem oddał hołd prochom wielkiego muzyka.

Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. W oddaniu hołdu Emilowi Młynarskiemu wziął udział cały prawie świat muzyczny, śpiewaczy, teatralny i artystyczny stolicy oraz wielu wielbicieli talentu Zmarłego.

Na mogile złożono wiele wieńców.

Pięćdziesiąt złotych nie wystarcza na życie

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Szereg świadczeń emerytalnych z ramienia ZUPU jest uzależniony — poza innemi warunkami — i od tego, aby osoba, domagająca się tych świadczeń nie miała niezbędnych środków utrzy-[illegible]

ZUPU opierając się na tem, że dekret Prezydenta o ubezpieczonych przewiduje jako minimalną rentę 50 zł., przyjął praktykę, że każda osoba zgłaszająca się o roszczenie, a posiadająca conajmniej 50 zł. dochodu winna być uważana za „posiadającą niezbędne środki utrzymania" a wobec tego osobom takim odmawia świadczeń emerytalnych.

Podobny los spotkał i p. Kuczyńską w sprawie o jednorazową odprawę po zmarłym synu. P. Kuczyńska 70-letnia staruszka otrzymywała 60 zł. emerytury po mężu, nauczycielu gimnazjalnym. Po śmierci syna, na którego utrzymaniu p. Kuczyńska pozostawała, wystąpiła ona do ZUPU o jednorazową odprawę. Dyrekcja ZUPU jednakże odmówiła tej odprawy, uważając, iż otrzymywane przez Kuczyńską 60 zł. emerytury wystarczą jej na utrzymanie.

Ten sam los spotkał odwołanie p. Kuczyńskiej do Komisarjatu Rządu i Min. Opieki Społecznej.

Wreszcie sprawa znalazła się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym N. T. A. na skutek skargi, wniesionej przez tow. adw. Kopankiewicza zaskarżone orzeczenie uchylił i uznał dotychczasową praktykę ZUPU za niewłaściwą. Według motywów tego zasadniczego orzeczenia ZUPU nie ma prawa mechanicznie odmawiać świadczeń tym osobom, które posiadają 50 zł. dochodu miesięcznie, w myśl zasady, że te 50 zł. stanowią wystarczające minimum środków utrzymania. Zdaniem N. T. A. w każdym wypadku ZUPU winien dokładnie zbadać, czy otrzymywany przez daną osobę dochód rzeczywiście wystarcza jej na niezbędne środki utrzymania. (N. T. A. Nr. Rej. 6037/33).

I. K.

Wolna Trybuna Socjalistyczna

Dziś w środę dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu RSWF „Jutrznia" Walewki 2a odbędzie się odczyt **Wiktora Altera**

Rządy socjalistyczne i socjaliści w Rządzie

Akademickie Koło Przyjaciół „Nowego Pisma"

Przed walką górników

Skrócić czas pracy! Podnieść płace!

Stale zaostrzający się kryzys gospodarczy i rosnące w zastraszająco szybkiem tempie bezrobocie nie będą nietylko usunięte, ale nawet zahamowane w kapitalistycznym ustroju [illegible] ki zagrożone katastrofą społeczeństwo, a przedewszystkiem klasa robotnicza, nie rozpocznie bezwzględnej walki z samemi przyczynami katastrofy. Dziś już każdy zaczyna rozumieć, że kryzys i bezrobocie powstały, trwają i przybierają na nasileniu naskutek coraz to większej — coraz powszechniejszej nędzy mas. Teorja „uczonych" głuptasów, wmawiających w społeczeństwa, że im dłuższy czas pracy, im większa wydajność pracy, im niższe płace — tem łatwiejszy zbyt towarów, okazuje się w zestawieniu z rzeczywistością największem kłamstwem i zbrodniczem — bo często zapłaconem przez kapitalistów, — oszustwem. Nie wysokie rzekomo płace, nie krótki czas pracy i mała wydajność pracy, nie ubezpieczenia społeczne wywołały kryzys i bezrobocie, ale przeciwnie: niskie płace, długi czas pracy przy równoczesnym wzroście wydajności pracy, naskutek coraz powszechniejszego stosowania mechanizacji produkcji i racjonalizacji, są źródłem kryzysu.

Prawda, że jedynym celem kapitalistycznej produkcji jest zysk, a nie zaspakajanie potrzeb społeczeństwa. Ale również niedającą się zaprzeczyć prawdą jest, że, aby osiągnąć zysk, trzeba w jakiś sposób umożliwić społeczeństwu nabywanie towarów i zaspokojenie tych, tak lekceważonych przez kapitalistów, jego potrzeb.

Jedynym środkiem do nabywania towarów i zaspakajania potrzeb społeczeństwa w ustroju kapitalistycznym — jest przecież zarobek robotnika w przedsiębiorstwie prywatnem czy państwowem, zarobek urzędnika prywatnego i państwowego, lekarza, kupca czy rzemieślnika, renta inwalidy lub emerytura niezdolnego do pracy emeryta. Łańcuch przyczyn kryzysu i skutków tych przyczyn jest tutaj wyjątkowo prosty i jasny. Zarobi mało robotnik, pracownik umysłowy, rzemieślnik — sprzeda mało sklepikarz. Nie kupują naskutek niskich dochodów robotnicy, pracownicy umysłowi, kupcy, sklepikarze czy rzemieślnicy, to fabrykant musi ograniczyć produkcję, zwalniać robotników i pracowników. Ci zaś, będąc równocześnie, gdy pracują i zarabiają, nabywcami towarów, przestają nimi być, kapitalista ponownie więc ogranicza produkcję, a wkońcu zamyka fabrykę. Każdy nowy tysiąc bezrobotnych,—to zmniejszony rynek zbytu towarów, to zamykanie nowych fabryk i wyrzucanie na bruk nowych tysięcy, które po kilku miesiącach stają się nędzarzami. A te tysiące rosną coraz szybciej w setki tysięcy. Katastrofa narastania coraz większej masy ludzi bez zarobków i bez możności pokrywania swoich potrzeb życiowych, nabiera coraz zawrotniejszego rozpędu. Nędza ludności rolnej motłiwia nabywanie produktów rolnych, wieś nie mogąc niczego sprzedać ludności miejskiej nawet po niskiej cenie, nie kupuje skolei towarów przemysłowych. Nędza staje się powszechną i powszechną się staje katastrofa gospodarcza. Jedynie grupka kapitalistów, wysokich dygnitarzy na prywatnych posadach i na wysokich urzędach państwowych żyje w dobrobycie, nawet w przepychu, gdy reszta społeczeństwa znajduje się w nie wymownej nędzy. Czyż musimy naprawdę wierzyć kapitalistycznym ekonomistom, że mając fabryki, surowce, żywność i ludzi do pracy, musimy przy tem wszystkiem umierać z głodu, bo nie mamy złota?...

Cóż pomoże komu złoto, jeśli leży w kasach pancernych, jeżeli bankier, kapitalista nie chce go dać robotnikowi i wogóle człowiekowi pracy w dostatecznej ilości za pracę, aby mógł za nie nabywać dostateczną ilość tych towarów i środków do życia, które sam wytwarza, jeżeli zmusza robotnika do długiego czasu pracy, do wytwarzania coraz więcej towarów, a daje mu coraz mniejszy zarobek, za który chce mu sprzedać wyprodukowane towary? Nie, tego rodzaju ju teorje kapitalistycznych ekonomistów i praktyki kapitalistów są zbyt potwornie głupie, abyśmy — ludzie prości — chcieli i mogli w nie wierzyć. Sprawa walki z kryzysem nie jest ani tak zawiła, ani tak trudna, jak to wmawiają w ginące z nędzy społeczeństwa przewrotni uczeni lub uczeni głupcy. Walkę z kryzysem i klęską bezrobocia trzeba zacząć od usunięcia ich przyczyn. A pierwsza przyczyną, która wywołała wszystkie następne — to niskie płace, zadługi czas pracy. Aby fabryki znowu ruszyły, musimy dać ludziom pracę, większy zarobek, aby, zarabiając więcej, — zaczęli nabywać więcej towarów. Aby zaś wszyscy mogli pracować i zarabiać, musimy skrócić dotychczasowy czas pracy. Aby i inwalida i emeryt czy chory człowiek mógł kupować towary, które jego zdrowi koledzy wytwarzają, musimy mu dać wyższą rentę czy zasiłek chorobowy. Aby wreszcie rolnik mógł sprzedawać produkty rolne i kupować produkty przemysłowe, musimy dać wszystkim, którzy pragną pracować, pracę w przemyśle, handlu i rzemiośle i opłacić ich tak, aby nie potrzebowali, jak dziś, głodować. Gdy to uczynimy, zniknie kryzys i bezrobocie.

Oto w imię tego celu, w myśl tych wskazań rozpoczynają polscy górnicy w kopalniach węgla i w przemyśle naftowym przygotowania do zdecydowanej walki o skrócenie czasu pracy, o podwyżkę płac, o zabezpieczenie odpowiednich rent swoim dawnym, a obecnie już niezdolnym wskutek kalectwa lub starości do pracy towarzyszom. Rozpoczynając tę walkę, zdają sobie górnicy dobrze sprawę z tego, że to jeszcze nie walka o przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny, że to jeszcze nie walka o całkowite wyzwolenie społeczne. Jednak wierzą, że gdy im starczy sił, a ich wysiłkom towarzyszyć będzie sympatja nietylko całej klasy pracującej, ale i całego społeczeństwa, to realizując ten bezpośredni na dziś postulat, zbliżą chwilę swego i całej pracującej Polski wyzwolenia z nędzy i kapitalistycznego ucisku, zbliżą chwilę uwolnienia ludzkości od obłędu kapitalistycznej gospodarki.

JAN STAŃCZYK.

Co „sanatorzy" sądzą

o gospodarce Zarządu m. Warszawy

„Sanacyjny" „Czas" zabrał się do analizy budżetu, opracowanego przez tymczasowy zarząd m. Warszawy, przyczem zestawia ten budżet z zarzutami, jakie czyniono poprzedniemu magistratowi i z obietnicami, jakiemi szafowali nowi wiecdcy na Ratuszu warszawskim.

„Pamiętamy bowiem wszyscy, że zmiana kierunku gospodarki samorządowej polegać miała na oszczędnościach personalnych i zmniejszeniu budżetu konsumcyjnego, powiększeniu wydatków na inwestycje, obniżeniu opłat ze strony ludności, uporządkowaniu funduszów miejskich, wreszcie na usprawnieniu aparatu administracyjnego.

Nie chcemy wypowiadać się w tej chwili, czy program ten nie był zbyt obszerny dla samorządu o charakterze [illegible]

Nie zamierzamy nikomu robić zarzutu, że aspiracje jego idą zbyt daleko. Jednakże pro publico bono, wobec pod kreślanej tak często zasady odpowiedzialności za słowa, cenimy się w obowiązku uwydatnić pewne szczegóły, rzucające światło na ogólny charakter [illegible] całym jego zespole".

Jak odbiły się zapowiedziane oszczędności w budżecie?

Ano, posłuchajmy co mówi „Czas":

„Ze zdumieniem czytamy na str. 2 preliminarza budżetowego m. st. Warszawy, że wydatki na Zarząd Ogólny preliminowano o 2.397.704 zł. więcej, niż w roku ubiegłym, a o 1.524.533 zł., niż wykazuje wykonanie budżetu za rok 1933-34".

A dalej:

„Pomijamy tego rodzaju nieregzności, jak wprowadzenie nowej pozycji, nie spotykanej od lat kilku, w wysokości 34.000 zł. na podróże i delegacje, bez zmniejszenia funduszu reprezentacyjnego, z którego dawniej wydatki na to były pokrywane. Podkreślić musimy uderzające zwiększenie ilości personelu prawniczego. Tak więc np. — personel Biura do Spraw Ogólnych, który w r. 1934-5 wynosił 29 osób, wzrósł do wysokości 73, zostało powołane biuro personalne z etatem na 27 osób i z pozycją wydatków, wynoszącą 157.000 zł. W roku zeszłym Biuro to wraz z Biurem Dyscyplinarnem, zatrudniało 18 osób. Obecnie oba te Biura mają zatrudniać osób 37. Dodać należy, że w budżecie na rok 1933-34 Biuro Spraw Ogólnych obejmowało sprawy personalne i że mimo to wydatki wynosiły 343.746 zł mniej, niż jest preliminowany na rok przyszły".

Również niepokojący a wymowny [illegible] gdzie wydatki na Biuro Oświaty i Kultury wzrosły o 31.000 zł., gdy jednocześnie wiemy o obniżkach płac w szkolnictwie".

„...Emerytury (str. 44) z 2.483.064 zł., wydanych w r. 1933-4, z 4.532.011 zł., preliminowanych w r. 1934-5, wzrosły do 6.200.000 zł. na rok przyszły. Spotykamy tu również pozycję, wskazującą na wzrost wpisów szkolnych na dzieci emerytów. Pozycja ta w budżecie na rok 1933-34 nie istnieje, gdyż, jak powszechnie wiadomo, emeryci zwalniani w normalnym wieku podeszłym, dzieci w szkołach już nie posiadają. Pozycja 80.000 zł. w r. 1935-36 na wpisy szkolne dzieci emerytów wskazuje na to, że została utworzona znaczna ilość emerytów młodych wiekiem".

W końcu słusznie zaznacza „Czas", że wydatki na Opiekę Społeczną dlatego obniżono, aby było czem pokryć niepotrzebne wydatki w Centralnym Zarządzie Miasta.

Krytyka doprawdy druzgocąca i tem boleśniejsza, że pochodzi od swoich.

Pos. Madejski wojewodą?

W kołach politycznych mówi się, iż wkrótce mianowany zostanie wojewodą kieleckim pos. Madeyski, naczelny dyrektor Funduszu Pracy.

Sprawa ulokowania dotychczasowego wojewody, dr. Dziadosza, nie została jeszcze zdecydowana.

Pos. Baczyński

W Klubie B.B.W.R. znajduje się także pos. Baczyński, t. zw. starorusin („starorusini" — w dawnej Austrji zwolennicy „orjentacji rosyjskiej"). Pos. Baczyński napadł przed paroma dniami na ulicy we Lwowie na red. „Diła", p. Rudnickiego i pobił go pięściami po głowie. Chodziło o zarzuty, postawione na szpaltach „Diła" p. Baczyńskiemu, jako komisarzowi „Domu Narodnego" we Lwowie.

Napad na red. Rudnickiego wywołał w całym Lwowie, a zwłaszcza w społeczeństwie ukraińskiem, powszechne oburzenie. Red. Rudnicki otrzymał mnóstwo wyrazów współczucia, zawierających jednocześnie bardzo ostrą ocenę p. Baczyńskiego i jego postępowania. Sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie.

Przegląd prasy

CISI BOHATEROWIE.

„Nasz Przegląd" drukuje korespondencję swego specjalnego wysłannika do Gdańska, który następujące szczegóły przynosi z niedzielnych wyborów:

„...p. Forster dziękuje przez radjo o godz. 2.15 w nocy swoim towarzyszom partyjnym za to, że przyczynili się do świetnego zwycięstwa, do utrzymania niemieckości miasta.

Wypowiedział swe przemówienie tak poważnie, jak ów właściciel wątorkłozetów, który wystawił w oknie na Langgarten między dwoma klozetami wielki portret wodza z napisem: „głosuj na jedynkę".

Korespondent nie pisze, czy to objaw znanego niemieckiego dobrego smaku, czy też złośliwości.

Dalej czytamy w korespondencji o robotnikach, którzy z narażeniem swego bytu oraz zdrowia wśród tłumcny hitlerowskiej agitowali na rzecz socjalistycznej listy Nr. 2.

Korespondent „N. Przeglądu" pisze:

„A w przedsionku biura wyborczego stał skulony, wychudzony agitator wyborczy z plakatem po niemiecku: „głosuj na listę nr. 2", a obok zdrowy burszch w ubiorze szturmowym z jedynką. Każdy stojący agitator z napisem „2" należał do cichych bohaterów. Groziło mu w każdej chwili pobicie, a jednak trwał na posterunku. 8-go kwietnia w godzinach rannych mogli się przekonać ci męczennicy, że walka toczyła się nie naprożno. Mimo sprowadzenia gdańszczan z zagranicy, mimo opanowania całkowicie ulicy, nie udało się zniszczyć opozycji w mieście. Socjal - demokraci mogą nawet mówić o pewnym wzroście głosów".

A na Rynku Drzewnym (Holzmarkt) w Gdańsku hitlerowcy już byli wywiesili transparent: „Przygotujcie wieńce dla marksizmu. Grób już został wykopany". Grabarze socjalizmu zanadto się śpieszą. Zarówno w Gdańsku, jak i w Warszawie.

HANDEL NA RATY.

Pierwsi poruszyliśmy przed kilkoma dniami sprawę handlu na raty, zaznaczając, iż kupujący, zwłaszcza w obecnej dobie kryzysowej, stają się przedmiotem wyzysku ze strony firm.

„Kurjer Poranny" podnosi to zagadnienie i dowodzi, że prawo jest do tego stopnia surowe względem wierzycieli, iż niektóre firmy nie wyzyskują wszystkich swoich uprawnień i okazują wspaniałomyślność kupującemu, drąc z niego nie siedem, tylko sześć skór.

„Prawo chroni wielkie firmy, sprzedające swój towar na raty. Czyż nie należałoby pomyśleć o jakiejś prawnej ochronie skromnych nabywców tego towaru przed niewątpliwą krzywdą, która, jak widać z powyżej przytoczonych faktów, ich spotyka?"

Rząd otrzymał szerokie pełnomocnictwa i nic nie stoi na przeszkodzie ure gulowaniu sprawy handlu na raty.

Czechosłowacja — jak już pisaliśmy — uregulowała tę sprawę zgodnie z interesem szerokich mas społeczeństwa.

FATALNY PAŁAC.

„Polska Zbrojna" z okazji odrestaurowania pałacu Brühlowskiego, w którym mieści się obecnie Min. Spraw Zagranicznych, kreśli ponurą dzieje tego pałacu, wyliczając kolejno jego lokatorów, którzy fatalną rolę odegrali w dziejach Rzeczypospolitej.

Swe raczej interesujące rozważania historyczne „Polska Zbrojna" kończy w następujący sposób:

„W czasie robót nad przebudową znaleziono w tym ponurym gmachu zamurowane kościotrupy, co rzuciło jeszcze bardziej tajemnicze światło na historję tego pałacu, nad którym wisiało przez tyle lat tragiczne, a nieubłagane fatum dziejowe.

Ten pięknie odrestaurowany dzisiaj gmach Ministerjum Spraw Zagranicznych, lśniący w dni świąt państwowych jaskrawym blaskiem iluminacji, posiada historję tak ciemną i ponurą, że pod tym względem chyba tylko cytadela warszawska może z nim rywalizować. Z tą jednak różnicą, że kiedy ta ostatnia gościła w swych murach najlepszych synów Polski — pałac Brühlowski gościł w swych wytwornych salonach większość ludzi, którym naród nasz zawdzięcza wszystkie niedole i klęski. Salony pałacu Brühlowskiego były ponurnymi kulisami potężnej tragedji ujarzmionego narodu".

Zaiste fatalny pałac.

Wśród nowych książek

Boris Pilniak: „Sobowtóry". Powieść. Warszawa, „Rój", 1935, str. 386. Przełożył Władysław Broniewski.

Ta „powieść" Pilniaka, zawierająca elementu powieściowego odcinek minimalny, jest właściwie potężnym w swej prawdzie i rzeczowości hymnem na cześć cywilizacyjnego wysiłku człowieka. Wysiłku, który — z pionierskiego wychodząc łożyska — nabiera często znamion heroizmu i przezwycięża skutecznie zarówno wrogą potęgę żywiołów przyrody, jak groźniejsze bodajże od niej siły duchowego bezwładu, ciężarem odwiecznych nawyków i przesądów zagradzające zapomnianym ludom drogi do postępu. Wzniosły i dźwięczący petnią hymn Pilniaka spleciony jest z trzech odrębnych motywów: dziejów wyprawy arktycznej, prowadzącej badania naukowe wśród straszliwych warunków lodowej pustyni, — opisów budownictwa sowieckiego w republice Tadżykistańskiej, położonej na ziemiach dawnej Buchary i Pamiru, — i barwnych, plastycznych obrazów działalności zakładów górniczych na Uralu, przerabiających rudy radowe. Łączy te trzy motywy wewnętrzna spójnia patosu, nie tego gramią cego teatralnie fajerwerkiem koturnowych słów, ale patosu wielkich spraw i ludzi, oddanych im bohatersko i niepodzielnie.

Na tem szerokiem tle opowieści Pilniaka, rozgrywającej się między kręgiem polarnym a — zwrotnikiem, zarysowany został z artystycznym umiarem symboliczny kontrast: z pośród dwuch braci - bliźniąt — jeden, Mikołaj Łaczinow, jest fanatykiem nauki i — rewolucji, człowiekiem wolnym od pragnień i nadziei osobistych, pogrążonym całkowicie w pracy swych uralskich laboratorjów, których zadaniem „wnieść jasność" do życia człowieka; drugi — Aleksander Łaczinow, znakomity aktor, kobieciarz i — kabotyn, pozostaje w głębi duszy obojętny wobec wszelkich przemian życia rosyjskiego, a spienione fale rewolucji spływają po nim, jak woda po szkle, nie żłobiąc istotnego śladu, nie budząc ani wrogości, ani entuzjazmu. To też, gdy dominującem wspomnieniem z lat rewolucji i wojny domowej jest dla Mikołaja pewien epizod z walk na Krymie, w których, jako dowódca oddziału czerwonego, brał udział, — dla Aleksandra te lata kojarzą się z myślą o cuchnącej i fosforyzującej... mumji, którą przywiózł był ongi z Egiptu i której się później pozbyć w żaden sposób nie mógł.

Trzeba podkreślić swobodę i łatwość, z jaką porusza się autor zarówno w Arktyku, jak w górach Pamirskich, czy w kopalniach Uralu. Dzięki tej swobodzie, będącej zapewne rezultatem autopsji, sumiennych studjów i artystycznej intuicji w równej części, pełnię i bogactwo wyrazu znajdziemy zarówno w opisach ponurej egzystencji górników szpicbergeńskich, jak i w malowniczych obrazach bytu różnych plemion bucharskich, zarówno w potężnym eposie niebotycznych wyżyn i zawrotnych przepaści Pamiru, jak i w kronikarskich zapiskach o tragedji wyprawy polarnej. Ta rozmaitość spraw i ludzi, ukazanych w książce Pilniaka, stanowi jej cechę niepowszednią, dodając barw i uroku, — choć do konstrukcyjnej zwartości przyczyniać się nie może.

Wśród szeregu postaci epizodycznych niezbyt pochlebnie przedstawił autor polską parę małżeńską — Petrażyckich. On — inżynier, zatrudniony w owych zakładach uralskich — umiera na samą myśl o możliwości zdradzenia go przez żonę, która jest znowu najczystszym okazem histeryczki, jeśli nie wariatki bez żadnych już omówień. Ale na pociechę pisze autor, że w domu ich „było nie rosyjsko, bardzo czysto i porządnie". Dobre i to.

Przekład Broniewskiego bardzo dobry, tylko te często powtarzające się „listaszki" trzebaby stanowczo zmienić na na — „pistacje". Poza tem niepokoi mnie bardzo tajemniczy lud „Lokajczyków" (str. 245), zamieszkujący podobno wśród innych ziemie Tadżykistanu.

Miguel de Cervantes Saavedra: „Przygody Don Kichota". W przekładzie i opracowaniu d-ra Edwarda Boye. Z 15 rysunkami według G. Doregc. Warszawa, „Książnica - Atlas", (1935), str. 192.

Przed paroma laty nakładem J. Mortkowicza ukazało się luksusowe wydanie „Don Kichota", zawierające jednak tylko jego część pierwszą. Obecnie, „Książnica - Atlas" wydała obie księgi arcydzieła Cervantesa, przyczem — stosownie do popularnego charakteru tej edycji — niektóre rozdziały zostały przez tłumacza częściowo bądź też całkowicie streszczone. Nazwisko dr. Edw. Boye, jako autora przekładu, mówi w tym wypadku samo za siebie. Świetny znawca literatury hiszpańskiej, odczuwający doskonale jej ducha i osobliwości, potrafił dać tłumaczenie nietylko pełne walorów literackich, ale — z pośród wszystkich (niewielu zresztą) polskich przekładów Cervantesa — najbliższe oryginału. O tych zaletach przekładu Boyégo pisaliśmy w swoim czasie z okazji „Don Kichota" w wydaniu Mortkowicza.

Dzieło Cervantesa należy do tych pozycyj literatury światowej, które nie starzeją się i nie mogą ulec zapomnieniu. Bez względu na epoki historyczne i jakiekolwiek tendencje społeczne, bez względu na prądy i kierunki literackie i takie czy inne metody interpretacji, „Don Kichot" nie traci nic ze swej ogólnoludzkiej wartości, zawiera bowiem w sobie nieśmiertelną cząstkę tego, co tkwi — z konieczności biologicznej niemal — w naturze człowieka: pragnienie zmiany i chęć wyjścia poza własne ja, poza obręb statycznych form codziennego bytowania.

Słusznie mówi tłumacz w zakończeniu wstępu: „Ten, kto będzie szukał w książce tej fabuły, znajdzie jak najszerszą skalę, od dziwacznych snów chorej imaginacji poczynając, a na trywjalnych zdarzeniach życia codziennego kończąc... Lekcje moralności, polityki, literatury i filozofji można pobierać na każdej prawie stronie, można także śmiać się lub płakać, zależnie od gustu tego, który [illegible]

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Po „wyborach" gdańskich

Wyniki i komentarze

Oficjalnie komunikują, że podział mandatów w Volkstagu, który jeszcze wymaga zatwierdzenia przez „miarodajne władze", jest następujący:

Lista nr. 1 — hitlerowcy — 43 mand.
Lista Nr. 2 — SOCJALIŚCI — 12 mand.
Lista Nr. 3 — komuniści — 2 mandaty.
Lista nr. 4 — centrowcy — 10 mand.
Lista nr. 4 — niem. narodowi — 3 m.
Lista nr. 6 — kombatanci — 0 mand.
Lista nr. 7 — Polacy — 2 mandaty.

W ostatnich wyborach w dniu 28 maja 1933 r. narodowi „socjaliści" zdobyli 42 mandaty, SOCJALIŚCI — 12, komuniści — 5, centrowcy — 9, niem. narodowi — 2, b. kombatanci — 0, i Polacy — 2 mandaty.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" podkreśla, że rozpisując wybory narodowi - „socjaliści" wytknęli sobie dwa cele: pierwszym miało być zlikwidowanie opozycji gdańskiej, drugim — udowodnienie, że niemieckość i narodowy „socjalizm" są to pojęcia identyczne. Obu tych celów — piesze dziennik — narodowi „socjaliści" nie osiągnęli.

NIGDY OPOZYCJA NIE BYŁA TAK SILNA JAK OBECNIE.

Narodowi „socjaliści" spodziewali się uzyskania conajmniej 70 proc. wszystkich głosów, otrzymali jednak tylko nie spełna 60 proc.

Organ socjalistyczny zaznacza w końcu, że ludność Gdańska wypowiedziała się wobec tego wyraźnie za demokratyczną konstytucją W. Miasta. Rachuby na ewentualną zmianę konstytucji zawiodły.

Prasa francuska ogłasza wyniki wyborów w Gdańsku na naczelnych miejscach, komentując te wyniki jako niepowodzenie hitlerowców.

„Petit Journal" podkreśla, że po niezdecydowanych wyborach Liga Narodów powinna bardziej, niż dotychczas czuwać nad poszanowaniem statutu Wolnego Miasta.

„Journal des Debats" zwraca uwagę, że wynik wyborów nie stoi w żadnym stosunku do natężenia propagandy wyborczej, czego dowodem była obecność w Gdańsku ministrów Rzeszy Hessa, Goeringa i Goebbelsa. (PAT)

W Bułgarji

Armja zachowuje sobie prawo

Kontroli Rządu

Z Sofji donoszą: Najwyższa Rada wojenna, która obradowała przez kilka dni, powzięła decyzję, zabraniającą oficerom służby czynnej piastowania tek ministerjalnych z wyjątkiem ministerjum wojny. **Armja zachowuje sobie prawo kontroli Rządów, lecz wycofuje się z czynnego życia politycznego.** Decyzja ta nie dotyczy generała Złatewa, który oprócz premjerostwa kieruje ministerjum wojny, co umożliwi mu pozostanie na stanowisku bez przejścia do rezerwy. Minister spraw wewnętrznych, pułkownik Kolew, przejdzie prawdopodobnie do rezerwy, zachowując swą tekę. Nie wiadomo, jaką decyzję powoźmie minister oświaty, generał Radew. Poza tem rada postanowiła przenieść w stan nieczynny kilku oficerów oraz awanso wać 4-ch pułkowników na generałów

MacDonald jedzie do Stresy

Anglja odrzuciła warunki Hitlera

Poniedziałkowe posiedzenie gabinetu brytyjskiego, którego jedynym widomym rezultatem jest postanowienie, aby na konferencję w Stresie udał się oprócz Simona również premjer Mac Donald, trwało dwie godziny przedpołudniem i tyleż popołudniu. W ciągu tych 4 godzin członkowie gabinetu brytyjskiego najpierw zaznajomili się ze szczegółowem sprawozdaniem o podróży Edena do Moskwy, Warszawy i Pragi, a następnie omawiali propozycje, jakie się wyłoniły w toku tych podróży w związku z sytuacją międzynarodową.

Jakkolwiek decyzje, powzięte przez gabinet, trzymane są w całkowitej tajemnicy, to jednak przedostało się do wiadomości prasy, że jest już w ciągu przedpołudniowej narady GABINET BRYTYJSKI, ROZWAŻAJĄC ALTERNATYWNE WNIOSKI HITLERA, UZNAŁ JE MIAŁ ZA CAŁKOWICIE NIEDOSTATECZNE I NIE NADAJĄCE SIĘ NAWET JAKO PODSTAWA DO DYSKUSJI.

W związku z tem w godzinach popołudniowych do Izby Gmin przybył ambasador niemiecki baron von Hoesch, któremu Simon w toku 20-minutowej rozmowy oznajmił o negatywnem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec alternatywnych sugestyj Hitlera. (PAT).

NAJNOWSZE DEPESZE NA STR. 1 i 2

Bunt na parowcu tureckim w Gdyni

Na przybyłym w dniu 5 b. m. do Gdyni parowcu tureckim „Erol" zaszedł następujący incydent: kapitan statku zwrócił się do władz o interwencję wobec załogi, która z mechanikiem na czele odmówiła posłuszeństwa. Powodem incydentu jest zatarg o płace załogi. Załoga zachowuje się spokojnie. Wszczęto kroki dla zlikwidowania zatargu. (PAT)

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

SENSACYJNY WNIOSEK O UNIEWAŻNIENIE ZESZŁOROCZNYCH ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI. Zarząd śląskiego Klubu Sportowego „Naprzód" z Lipin, zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z wnioskiem o unieważnienie zeszłorocznych finałowych rozgrywek o wejście do Ligi. Klub śląski motywuje swój wniosek tem, że w rozgrywkach tych wziął udział obecny benjaminek Ligi „Śląsk" z Świętochłowic, w którego barwach występował gracz Więcek Maks, który był przed tem także zgłoszony i zatwierdzony przez PZPN. dla Ruchu z Wielkich Hajduk, pod nazwiskiem Wientzek Maksymiljan. Fakt podwójnego zgłoszenia tego gracza w PZPN. stał się możliwy przez to, że ten ostatni podpisał nazwisko swoje na deklaracji klubu „Śląsk" w formie właściwej językowi polskiemu (Więcek), podając równocześnie jako miejsce urodzenia Jelenia Góra, podczas kiedy na karcie rejestracyjnej zatwierdzonej w dn. 17 marca 1933 r. dla klubu sportowego „Ruch" figuruje ten gracz jako Wientzek Maksymiljan, urodzony w Hirschberg (Niemcy).

Dochodzenie, przeprowadzone na Śląsku ustaliło, że Wientzek był pozatem jeszcze zgłoszony i w Stelli z Nowych Hajduk oraz w Zgodzie z Bielszowic. Należał zatem równocześnie do 4 klubów.

Prawdopodobnie Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wyciągnie konsekwencje jedynie w stosunku do Więcka, unieważnienia bowiem rozgrywek jest rzeczą niemożliwą.

Kolarstwo

WARSZ. TOW. CYKLISTÓW NIE GROZI PARCELACJA. W myśl planów zarządu miejskiego m. Warszawy teren Dynasów przy ul. Oboźnej ma być niebawem rozparcelowany. Warszawskiemu Tow. Cyklistów, które posiada na Dynasach swą siedzibę i tor kolarski, narazie parcelacja nie grozi, gdyż umowa z miastem wygasa dopiero w roku 1937.

Boks

SKŁAD WARSZAWY NA MECZE Z ŁODZIĄ I LUBLINEM. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź Ósemka warszawska wystąpi w następującym składzie: Czortek, Rotholz, Polus, Bąkowski, Seweryniak, Karpiński, Doroba I, Mizerski.

Równocześnie druga reprezentacja Warszawy wyjeżdża do Lublina, gdzie walczy z reprezentacją miasta. Skład tej ostatniej reprezentac [illegible] „Teddy" (lub [illegible] Wich- [illegible]

Hokej

PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM PZHL. Walne zgromadzenie Pol. Zw. Hokeja Lodowego, zwołane na 2 czerwca do Warszawy, zapowiada się interesująco, gdyż Krakowski okręg wystąpić ma z wnioskiem o przeniesienie siedziby do Krakowa (gen. Mond wysuwany jest na prezesa, a dr. Mojakowski na viceprezesa), a wileński okręg wystąpi z wnioskiem o votum nieufności na tle sprawy Ogniska.

Atletyka

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY. Skład reprezentacji zapaśniczej Polski na mistrzostwa Europy, które się odbędą w Kopenhadze został ustalony jak następuje: Świętosławski (Łódź), Dworok (Śląsk), Neuff (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Gałuszka (Śląsk), Gwóźdź (Śląsk).

W skład reprezentacji nie wchodzi zatem reprezentant wagi ciężkiej. Możliwe, że pojedzie Skrodzki na koszt własny.

DOSKONAŁE WYNIKI POLSKICH ZAPAŚNIKÓW W NIEMCZECH. Dwaj czołowi zapaśnicy polscy Gałuszka i Gwóźdź wrócili do Katowic z dłuższego tournee po Niemczech. Polacy osiągnęli w Niemczech bardzo dobre wyniki.

Gałuszka na 15 stoczonych walk wygrał 12, a przegrał 3, zajmując w trzech turniejach pierwsze m[illegible] w dwóch — dr[illegible]gie.

Gwóźdź stoczył 9 walk, wygrywając 4 i przegrywając 5. Z ostatniej walki Gwoździ musiał się wycofać spowodu złamania żebra.

Z dnia

NAGŁY ZGON PŁK. OSMÓLSKIEGO. W niedzielę zmarł nagle [illegible] berji płk. dr. Władysław Osmólski, [illegible] szy dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, jeden z najwybitniejszych działaczy sportowych, który położył olbrzymie zasługi na polu rozwoju [illegible] przekroczeniu granicy niemieckiej na [illegible] zmarł.

[illegible] PROWADZI W PUNKTACJI MAKABIADY. W ogólnej punktacji Makabiady prowadzi [illegible] wiadomo, zajęła pierwsze miejsce [illegible] pierwszej Makabiadzie.

WAJSÓWNA BEZ POSADY I BEZ PRZYDZIAŁU KLUBOWEGO. Z dniem 1 bm. Wajsówna straciła posadę w Widzewskiej Manufakturze i jest obecnie bez pracy.

Po uzyskaniu zwolnienia z Sokoła łódzkiego — Wajsówna nie ma dotąd przydziału klubowego. Pogłoski na terenie Łodzi opiewają, że Wajsówna wstąpi prawdopodobnie do Zjednoczonych.

Na Węgrzech

Rząd wybrał sobie Parlament

W wyniku wyborów do parlamentu węgierskiego do dziś rozstrzygnięto o losie 213 mandatów, z których stronnictwo rządowe uzyskało 158. W najbliższych dniach odbędą się w kilku okręgach wybory dodatkowe, tak że ostateczny wynik wyborów wiadomy będzie najwcześniej we czwartek wieczorem.

W niedzielę odbyło się głosowanie w Budapeszcie. Zainteresowanie w[illegible] było nagół słabe, mimo że władze [illegible] znaczyły kary od 5 do 50 pengo na wstrzymujących się od głosowania. Głosowało mimo to tylko 78 procent wy-[illegible]

Według tymczasowych obliczeń, stronnictwo rządowe uzyska ostatecznie ponad 165 mandatów, stronnictwo drobnych rolników 24, partja chrześcijańsko gospodarcza Wolffa 14 — 15, SOCJALIŚCI 10 — 11. Pozostałe mniejsze partje opozycyjne rozporządzać będą ok. 30 mandatami.

W ostatnich dniach krążą pogłoski, jakoby partja drobnych rolników, zażoną klęską przy wyborach, w których zamiast spodziewanych 50 do 60 mandatów, otrzymała tylko 24, postanowiła przejść w nowym Parlamencie **do skrajnej opozycji.** Klęskę swą partja przypisuje **bezwzględności władz w zwalczaniu jej kandydatów.** Przywódca partji Eckhardt, zapytany, jakie stanowisko zajmie w stosunku do Rządu, oświadczył, że odpowie na to po zakończeniu wyborów. (PAT)

W londyńskim ogrodzie zoologicznym

Z końcem każdego roku w londyńskiem Zoo sporządza się bilans dorocznej. Wyciągi z kont nie zawsze zgadzają się i liczba mieszkańców różni się od ostatniego „spisu ludności". Bywa, że rodzice pożerają własne potomstwo; inni rodzice ukrywają swe potomstwo przed okiem dozorcy w wygrzebanej pod schroniskiem norze. Zachodzą zmiany również w cenie poszczególnych okazów londyńskiego Zoo, będącego, jak wiadomo, najzasobniejszą menażerją Europy. Cena niektórych sztuk spada, ponieważ jakaś ekspedycja myśliwska przywiozła do Europy świeży transport zwierząt. A więc i tu ceny regulują ekonomiczne prawo podaży i popytu.

Ceny mieszkańców Zoo wahają się od jednego szylinga do dwóch tysięcy funtów. Najpewniejszą lokatę kapitału stanowi nosorożec indyjski. Dorosły egzemplarz tego przedstawiciela fauny podzwrotnikowej kosztuje 2000 funtów. Młode cenią się około 500 funtów. Lwy londyńskiego zwierzyńca oszacowane są dosyć nisko, po 20 do 30 funtów za sztukę. Niedźwiedź ceni się przeciętnie 25 funtów, z wyjątkiem północno-amerykańskiego niedźwiedzia, którego potęż 100 funtów nie można nabyć. Najcenniejszem zwierzęciem londyńskiego Zoo jest oswojony słoń, na którym dzieci londyńskie odbywają przejażdżki po parku. Cena kupna słonia jest stosunkowo wysoka, gdyż wynosi około 500 funtów, ale też czysty dochód, jaki daje słoń, jako wierzchowiec, wynosi 250 funtów rocznie. W ten sposób koszt jego w ciągu dwóch lat amortyzuje się.

Cena żyrafy wzrasta w miarę czasu, jaki zwierzę to przebywa w Europie. Po roku przebywania w Europie cena żyrafy idzie w górę, ponieważ zwierzę dowiodło, że zaklimatyzuje się.

Zaklimatyzowany królewski tygrys ceni się w wysokości 100 funtów. O połowę mniej ceni się srebrny lis, hyjena, jaguar i lampart. Goryl ceni się na około 300 do 400 funtów, jeżeli chodzi o jedyńcze sztuki. Para gorylów ceni się znacznie wyżej. Nie o wiele tańsze są szympansę.

Krokodyle są względnie tanie. Młode aligatory cenione są po 2 do 3 funtów za sztukę. Cena ta wzrasta z wiekiem. Popularny w londyńskiem Zoo krokodyl George, liczący około stu lat, przedstawia wartość 100 funtów. Wartość węży mierzy się na łokcie. Węże długości 2—4 metrów, cenią się po 3—4 funtów za metr. Dłuższe są o wiele droższe. Wąż pyton, mierzący 9 metrów, ceni się powyżej stu funtów. Małe cenią się po kilka szylingów i dodaje się je kupującemu na dokładkę.

W świecie skrzydlatym najdroższe są pingwiny i kolibry. Pingwiny królewskie nie wytrzymują podróży do Europy, a rzadkie egzemplarze, które udało się przywieźć, cenią się od 80 do 100 funtów za sztukę. Młody struś kosztuje od 50—60 funtów. Dorosła sztuka — podwójnie.

Ogólna wartość 900 sztuk zwierząt, 1200 gadów oraz 2000 ptaków londyńskiego zwierzyńca wynosi 100.000 funtów. Suma ta nie obejmuje płac dozorców oraz kierownictwa naukowego i lekarzy. Pomimo to, londyńskie Zoo jest przedsiębiorstwem dochodowem, a to, dzięki milionom zwiedzających je mieszkańców Anglji oraz cudzoziemców.

Franciszek Vecsey

skrzypek i buddysta

Podaliśmy już wiadomość o zgonie znakomitego skrzypka węgierskiego Franciszka Vecseya.

Franciszek Vecsey był synem węgierskiego radcy ministerjalnego i bardzo wcześnie poznano się na jego zdolnościach muzycznych. W piątym roku życia zaczął pobierać lekcje u najznakomitszych mistrzów gry skrzypcowej, a więc u Hubay'a, Beli Szigeti'ego, Telmanny'ego i u holendra Elderinga. W dziesiątym roku życia gra już na wielkim koncercie w Berlinie i Vecsey staje się słynnym jako cudowne dziecko, które kolejno gra przed Wilhelmem II, Mikołajem II i Franciszkiem Józefem. Objeżdża później Włochy i Amerykę i koncerty przynoszą mu dużą fortunę.

I oto będąc u szczytu sławy, Vecsey wycofuje się z życia publicznego, zamyka się w swoim pałacu w Wenecji, staje się odludkiem i zagłębia się w studja filozofji buddyjskiej. Życie buddyjskich mnichów staje się dlań ideałem i Vecsey prowadzi życie pełen abnegacji.

Przed kilkoma tygodniami Vecsey zachorował. Udał się do swego rodzinnego Budapesztu, gdzie lekarze doradzili mu poddać się operacji. Vecsey poddał się operacji, podczas której umarł. Liczył wszystkiego 42 lata.

Niesamowity wypadek

w Indjach

W jednej z wiosek, położonych w pobliżu miasta Cholapur (Indje) wydarzył się niesamowity wypadek. Gdy 17-letnia dziewczyna nazwiskiem Tulasa udała się po wodę do pobliskiej studni, została znienacka zasztyletowana, a następnie odcięto jej głowę, którą przyniesiono do świątyni bóstwa Mahadeo i złożono mu w ofierze. Scena ta wywołała wśród zebranych w świątyni olbrzymią sensację. Poinformowana o wypadku policja wszczęła dochodzenia i zajęła sprawców aresztowała. (PAT)

Ile zarabia p. Roosevelt?

Zarobki pani Roosevelt, żony prezydenta St. Zjedn. wyniosły w 1934 r. o 30 proc. więcej, niż zarobki jej męża. Prezydent pobiera rocznie 75.000 dolarów. Żona jego za same prelekcje, wygłoszone przez radjo otrzymała ponad 100.000 dolarów. Prelekcje w radjo pani Roosevelt wzbudzają w opinji amerykańskiej olbrzymie zainteresowanie. Od bilo się to bardzo korzystnie na zyskach amerykańskich towarzystw radjowych, którym przybyło kilka tysięcy nowych abonentów. Wobec tego w roku bieżącym przy odnawianiu umowy z panią Roosevelt towarzystwo radjowe postanowiło podwyższyć jej honorarjum do 9000 dolarów za prelekcję. Sumy, uzyskane za prelekcje radjowe, obraca pani Roosevelt wyłącznie na zasilanie instytucyj dobroczynnych. (ATE.)

Stalin w żakiecie

Kwestje protokułu dyplomatycznego [illegible] nastręczają do Kremlu zazwyczaj poważniejszych trudności. W czasie przyjęcia lorda, strażnika tajnej pieczęci, Edena, chodziło jednak o dostosowanie się do zwyczajów, panujących w Europie zachodniej. Dygnitarze sowieccy dowiadywali się dyskretnie, w jakiem ubraniu goście angielscy pojawią się na wydanym na ich cześć bankiecie. Dowiedziawszy się, że min. Eden i najbliżsi jego współpracownicy postanowili przybyć we frakach, dyplomaci so[illegible] rzowy. Jedynie Stalin pojawił się, jak zwykle, w kurtce wojskowej i w butach z cholewami. Dyktator Sowietów, odbijający rażąco od swego otoczenia, był w świetnym humorze i zdawał się nawet nie dostrzegać elegancji zachodnio - europejskiej w ubiorze komisarzy ludowych. Na następnem przyjęciu obie strony wyrównały istniejące między niemi dysproporcje. Min. Eden i jego współpracownicy zmienili o jeden ton wymagania towarzyskie i zjawili się w żakietach, podczas gdy Stalin podniósł swe wymagania o kilka stopni i również zjawił się w żakiecie. (ATE).

Gospodarka planowa w Belgji

Rząd belgijski — zgodnie z zapowiedzią premjera Van Zeelanda — powoła niezwłocznie do życia t. zw. Urząd Odbudowy Ekonomicznej, którego zadaniem będzie uzgadnianie wszelkiej działalności gospodarczej w kraju w celu zreorganizowania jej i przystosowania jej do potrzeb kraju. Inne organizacje, o których również wspomniał premjer w swej deklaracji, związane zostaną z zarządem rachunkowym i gwarancyjnym, instytutem hipotecznym i komisją pracy.

Stworzenie tych instytucyj ma pewne cechy podobieństwa z amerykańską N. R. A. (PAT)

Pamięci uczciwego socjalisty

Wspomnienie o tow. Andrzeju Sokołowskim

zmarłym w Krakowie, w dn. 4 kwietnia 1935 r.

Przepiękny człowiek, z kryształowo czystymi rękami, socjalista szczery i uczciwy, przywiązany do czerwonego sztandaru z wiernością nie człowieka, ale najwierniejszego psa, kochający swą organizację zawodową do głębi duszy, czyż to nie wystarczy we wspomnieniu o Andrzeju Sokołowskim? Mijały pokolenia, słabi odchodzili, podli zdradzali, nikczemni dali się kupować, a w pierwszych rzędach zawsze na zgromadzeniach zawodowych czy politycznych siedział stary Andrzej, ta arka przymierza między starem pokoleniem a nowymi szeregami, niezłamany żadnymi ciosami.

Pamiętam, jak lat temu 37, nas wówczas najmłodszych, uczniów gimnazjum, przekonywał ten „krakowski mauer", że nie wystarczy, by inteligent był „sobie" socjalistą, by się koło organizacji politycznych szwendał. Słowa jego były proste: „wstąpcie do naszych szeregów, zbratajcie się z nami, walczmy razem i jego słowa: „róbmy hokus-pokus kapitalistom". Dziś, gdy nas ze starych szeregów coraz mniej, z rozrzewnieniem wspominam starego Andrzeja i wdzięczny mu jestem za wpisanie mnie do partji.

Towarzyszowi Andrzejowi niepotrzebne były pochwały. Wypełniał tylko obowiązki. Pozostał w naszej pamięci — tych wszystkich, którzy go znali i kochali — świetlaną postacią: Czysty ponad śnieg!

Gdy rewolucja będzie zwycięską, pójdziemy na cmentarz rakowicki i sypniemy na grób starego Andrzeja kwiecie czerwone. Niech się Mu przyśnią czasy młodości, gdy było go tam pełno, gdzie była walka, ta ciężka przeciw prądowi, przeciw nacjonalizmowi, przeciw rasizmowi, przeciw złemu światu, który rozlecieć się musi, bo my stworzym nowe życie sami! I jeden apel do młodych: Zastąpcie Andrzeja! Ile Was stanie pod czerwonym sztandarem, zawsze będzie za mało! Tym zszeregowaniem się w Walce o Socjalizm oddamy najwyższy hołd staremu Andrzejowi!

Dr Bolesław Drobner.

Walka P. P. S. w Radzie Miejskiej w Kaliszu

(Kor. własna).

Jak doniosłem w poprzedniej korespondencji, „sanacja" w naszem mieście obrała taktykę majoryzowania największego klubu opozycyjnego stwarzaniem doryweczej większości, zlepka, w którym potrzebną ilość kresek dawała „sanacji" posłuszna „Aguda", zastraszeni o losy swoich sklepików i przedsiębiorstw sjoniści i znanemi „metodami" zwerbowani „lewicowcy".

Tą drogą obrany został Zarząd miejski, przyczem „sanacja" nie dopuściła do dyskusji nad postawioną kandydaturą p.p. Sulistrowskiego i Siwika, oraz p. ławnika Sawickiego, tego najmniej ze wszystkich spodziewanego kandydata, który widać jakąś wiekopomną „zasługą" wyrąbał sobie drogę do Zarządu miejskiego. Tą drogą wybrani zostali na delegatów Kalisza na Zjazd Związku Miast jedynie przedstawiciele „sanacji" i p. Heber, ambitny przedstawiciel chałatowych „państwowców", wyznania mojżeszowego. Tą drogą miały zostać wybrane Komisje Rady Miejskiej i byłyby wybrane, gdyby na drodze apetytom naszej zwycięskiej „koalicji" nie stanął zdecydowanie klub radziecki P. P. S.

Na porządku dziennym stanęły sprawy konwersji starych i zaciągania nowych pożyczek i tutaj, w myśl ustawy, potrzebną się okazała kwalifikowana większość 2/3 Rady. Klub P. P. S., głosując po raz pierwszy za wszystkiemi pożyczkami, dał wyraz swemu objektywnemu stanowisku w sprawach gospodarczych, na drugiem jednak posiedzeniu przedstawiciele nasi przeciwstawili się majoryzowaniu reprezentacji robotniczej i odmówili swych głosów. „Sanacja" usiłowała przekonać nas, że zwykła większość jest wystarczająca, lecz gdy to mydlenie oczu nie pomogło, przerwano posiedzenie i przystąpiono do rokowań. Początkowo zaproponowano „przymierze zaczepno - odporne" i podział łupów, t. j. stworzenie większości [illegible] dział rozporządzalnych mandatów [illegible] łącznie między „sanację" i P. P. S. Radni nasi stanęli twardo na stanowisku proporcjonalności, uważając, iż jest to „sanacyjny" manewr, obliczony na wytworzenie przekonania, iż P. P. S. do spółki z „sanacją" rządzi miastem. Kilka mandatów więcej w komisjach na niceby się nie zdało wobec takiego „sprzymierzeńca", jak „sanacja", gotowego do złączenia się z każdym klubem w każdej chwili. Radni P. P. S. żądali nie [illegible] chłapu i zapłaty za uległość, lecz tego, co się należy reprezentacji 8 tysięcy robotników, żądali również niedopuszczenia przyjaciół p. Wolfa do komisji, odmawiając im prawa reprezentowania wyborców, których haniebnie zdradzili.

„Sanacja" musiała ustąpić. Ze wstydem wielkim anulowano uchwałę z poprzedniego posiedzenia i wybrano ponownie delegatów na Zjazd Związku Miast. Wybrani zostali: p. prezydent Sulistrowski, tow. Marek (P.P.S.), p. Zarębski (B.B.) i Śniechowski (Str. Nar.).

Poprzednio wybrany na delegata p. Heber gorąco protestował pod adresem dotychczasowych sprzymierzeńców. Taka oto nagroda spotkała go za wierną służbę, jego i cały klub „Agudy", wiernych stronników partji S.W.W. (skąd wieje wiatr).

Czekała go pociecha. Drogą cichego porozumienia skreślono z uzgodnionej listy kandydatów Rady Międzykomunalnego Związku Szpitalnego p. dr. Lubelską (sjonistka) i wstawiono p. Hebera. Drugi sprzymierzeniec jednak został skrzywdzony i ławnik Danziger w ostrych słowach schłostał konkurenta i rozlaczał żal na „sanację" za policzek, jaki wymierzyła sjonistom. Głosowano tajnie, zestawienie jednak wykazało, że radni PPS oddali głosy na listę uzupełnioną nazwiskiem dr. Lubelskiej, wychodząc z założenia, że na szpitalnictwie lepiej zna się lekarz, niż kupiec. P. Heber utrzymał się dzięki głosom... endecji, która poparła ortodoksa żyda i kupca, wbrew swojej „narodowej doktrynie". Drobny ten fakt jest godny uwagi ze względu na jasny snop światła, jaki rzuca na naszych „żydożerców". Lepszy jest dla nich ciemny żyd, który reprezentuje sfery kupieckie, niż lekarka.

Komisje wybrano w składzie proporcjonalnym do siły klubów. Znaleźli się w nich i przedstawiciele „lewicowców", których obroniła „sanacja" i pod swemi skrzydłami do komisji doprowadziła, wbrew klubowi PPS. Fakt ten poddajemy ocenie klasy robotniczej.

W przyszłym tygodniu napiszę słów kilka o tem, jak p. prezydent Sulistrowski nie może sobie z Radą dać rady i co to ma za związek z ustawą samorządową.

J. W.

*

[illegible] zaznaczamy, że [illegible] z dn. 13 marca r. b. nie pochodziła od naszego korespondenta, ani wogóle z kół partyjnych. Natomiast korespondencja z dn. 3 kwietnia, jak również powyższy artykuł, pochodzą od naszego stałego korespondenta.

Wiadomości z całej Polski

[illegible] BALON SPADŁ POD TORUNIEM.

Z [illegible] w Hesji [illegible] balon [illegible] do niemieckich zawodów eliminacyjnych.

Balon [illegible] nościach lądował pod Toruniem.

W koszu balonu było trzech lotników: pilot Karol Götze, uczestnik zeszłorocznych zawodów o puhar im. Gordon Benetta w Warszawie, oraz Karol Ganser i [illegible]

[illegible] — leżeli bezwładnie w głębokiem omdleniu na dnie kosza.

Gdyby nie [illegible] w porę balonu, lot ten mógł się dla nich skończyć [illegible] wie znaleźliby śmierć w jeziorze.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA W BIURZE MAGISTRATU CHORZOWA.

W kasie biura elektrycznego i wodociągów przy magistracie m. Chorzowa dopuścili się nadużyć kasjer oraz księgowy.

Obaj urzędnicy przywłaszczyli sobie sumy, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Jak opowiadają, jeden z nich zdefraudował około 11,000 zł., drugi zaś około 17.000 zł. Po ujawnieniu tych nadużyć jeden z urzędników, wmieszanych w tę aferę, miał rzekomo zwrócić część przywłaszczonych pieniędzy, niezależnie jednak od tego został zwolniony z [illegible]

Na temat nadużyć krążą najrozmaitsze [illegible]

POCO ZMUSZANO OBYWATELI DO KUPOWANIA RAMEK BILETOWYCH.

Przed kilku laty obywateli, wykupujących bilety kolejowe miesięczne, zmuszano do nabywania metalowych ramek do tych biletów.

Fakt ten wywołał protesty, ponieważ ramki były drogie, a pozatem ciężkie i nieportatywne.

Obecnie okazuje się, że obywatele stracili pieniądze niepotrzebnie, Skarb poniósł straty, a obłowili się oszuści przy dostawie.

W tej sprawie o nadużycia na ławie oskarżonych zasiądzie emerytowany wyższy urzędnik gdańskiej dyrekcji kolejowej, Edward Schäffer, oraz kupiec W. Wonsch.

Poroniony pomysł, opłakane skutki.

SEKRETARZ SĄDU ZASTRZELIŁ SĘDZIEGO.

Sekretarz sądu grodzkiego w miejscowości Łyntuchy w pow. święciańskim, Erazm Januszkiewicz, żywiąc oddawna niechęć do sędziego, Ryszada Kuźmińskiego, 8 b. m. o godz. 8,45 rano strzelił doń w kancelarji sądu grodzkiego z pistoletu. Kula zaniła sędziego ciężko w brzuch.

Januszkiewicz popełnił następnie samobójstwo wystrzałem w skroń. Stan sędziego Kuźmińskiego jest bardzo ciężki. Niewiadomo, czy uda się utrzymać go przy życiu.

ZNAK CZASU.

Do władz policyjnych w Chojnicach zgłosił się niejaki Tomasz Mazur, który niedawno opuścił więzienie i oskarżył się, że obrabował sklep i przechodnia z gotówki. Jak wykazało śledztwo, Mazur nie popełnił tych czynów, a oskarżył się jedynie dlatego, żeby dostać się znów do więzienia, gdyż nie ma z czego żyć.

[illegible]

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę dwuch urzędników miejskiej kasy podatkowej, Wacława Pyza i Edwarda Rakowskiego. Oskarżeni oni byli o przywłaszczenie sumy 63,550 zł. z kasy na własne potrzeby. Urzędnik kasy Pyza odbierał od znanego kupca Tokarskiego, różne sumy, które następnie miał wpłacać na jego konto do kasy. Tymczasem nieuczciwy urzędnik wpłacał sumy niższe i w ten sposób powstały tak wielkie nadużycia.

Sąd skazał Pyzę na 2 i pół lat więzienia, a Rakowskiego na 2 lata.

W OBRONIE BRATA.

W Boryniczach (pod Chodorowem) przed laty zmarła tamtejszemu gospodarzowi, Michałowi Kołodziejowi, żona, osierociwszy czterech synów (w wieku 8 — 12 lat). Niebawem po jej śmierci poślubił Kołodziej drugą żonę — wdowę, przyjmując jej córkę, a synów swoich z pierwszej żony wydalając z domu. Sieroty tułały się od wsi do wsi, szukając służby. Minęło 10 lat. Ślad po jednym z braci zaginął, drugi służy w Drohowyczach. Trzeci Chłoma, lat 20, wrócił przed tygodniem do domu ojca, straciwszy posadę, a w kilka dni później przybył do ojca czwarty syn, Stefan, lat 18, który również znalazł się bez chleba. Ojciec oświadczył jednak, że obu utrzymywać nie ma zamiaru, a gdy Stefan nie chciał z domu ustąpić, ojciec zaczął laską okładać syna po głowie. Na pomoc przyszła mu druga żona i córka. Stefana pobito do nieprzytomności. Chłoma, stanąwszy w obronie katowanego brata, którego ojciec nie chciał przyjąć pod swój dach, porwał leżący na stole nóż, którym zadał ojcu 6 ciosów. Stan jego jest śmiertelny. Obu synów aresztowano.

Dla bezrobotnych pieniędzy niema

dla kamieniczników są

(kor. własna)

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Przemyślu wystąpił Zarząd miasta z wnioskiem podniesienia dodatku samorządowego do podatku od nieruchomości z 40% na 55%, uzasadniając podwyżkę koniecznością zrównoważenia budżetu.

Gdy przeciw temu wnioskowi wystąpił Klub żydowski, Zarząd miasta udał się na naradę i w przeciągu kilku minut zmienił swój wniosek, domagając się zamiast dodatku w wysokości 55% tylko 50%.

Obniżenie tego dodatku oznacza stratę 18.000 zł. Zarząd miasta stracił 18.000 zł., które można było zużytkować na roboty publiczne i zatrudnić bezrobotnych.

Tak podarował Zarząd miasta kamienicznikom 18.000 zł. Jeśli zaś trzeba wydać pewną sumę na rzecz bezrobotnych, to zawsze brak pieniędzy.

Co się dzieje w Legji

Inwalidów W. P.?

Piszemy o stosunkach w Legji Inwalidów Wojsk Polskich, na czele której stoi poseł z BB, Borek-Borecki.

Walka z Boreckim doprowadziła do opieczętowania lokalu organizacji [illegible] szawskiej Legji, mieszczącym się przy ul. Małej 2. W lokalu tym — jak donosiliśmy — głodowało przez dwa dni 16 inwalidów, wydalonych z elektrowni, którzy zarzucają p. Boreckiemu, iż to on przyczynił się do usunięcia ich z pracy, na ich miejsce sprowadzając swoich zwolenników.

W tych dniach odbyło się zebranie Rady Naczelnej Legji Inwalidów, na którem prezes komisji rewizyjnej, p. Ujma, zapytał, czy obecny na posiedzeniu i protokułujący obrady sekretarz generalny Legji Stanisław Tumo - Sławiński, współpracownik posła Borek - Boreckiego, jest tym samym Sławińskim, b. rotmistrzem wojsk polskich, który skazany był w r. 1928 przez sąd wojskowy na 6 lat więzienia, zdegradowanie do stopnia szeregowca i wydalenie z wojska za nadużycia finansowe i uprawianie szpiegostwa na rzecz obcego państwa?

Niebywałą sensację wywołało przyznanie się zaczepionego.

Trzeba przyznać, że „sanacja" ma szczęście do „działaczy"...

Takie owoce wydaje rozbijacka robota!

Dlaczego aresztowano p. Radlicza

Donosiliśmy już o tajemniczem aresztowaniu [illegible] przemysłowca Radlicza z Katowic, który miał rzekomo obrazić „wybitne osobistości" z G. Śląska.

Obecnie donosi prasa „sanacyjna", że Radlicz pisał memorjały do ministrów w Warszawie przeciwko wojewodzie i pp. dr. Kocurowi i Grzesikowi.

W memorjałach tych zarzucał wyżej wymienionym, że popełniali i tolerowali nadużycia. Memorjały te kolportowano rzekomo także na Śląsku przy pomocy różnych „kawiarnianych" polityków. Za kolportowanie takiej „bibuły" został Radlicz aresztowany.

Do powyższej wiadomości chcemy od siebie dodać, że p. Radlicz otaczał się w kawiarni samymi „sanatorami", którzy zbankrutowali na polityce „sanacyjnej", a teraz złoszcza się, że „sanacja" wystrychnęła ich na dudków.

Jak widzimy, „sanacja" chętnie posługuje się różnymi rozbijaczami, a kiedy ma ich dosyć, to albo dostaną kopniaka, albo też dostaję się za kratki.

Dział lekarski

Komisarz miasta powędrował do więzienia

Przywrócić samorząd!

Z polecenia prokuratora sądu okr. w Łomży aresztowano i osadzono w więzieniu komisarza rządowego miejskiego w Ostrowie Mazowieckim, Hornunga. W tym samym czasie został odwołany ze swego stanowiska miejscowy starosta p. Muszyński.

P. Hornung, który przedtem był komendantem policji w Ostrołęce, usiłował skłonić sekretarza magistratu, Pierzchalskiego do przerobienia protokółu z posiedzenia rady przybocznej magistratu. Chodziło bowiem o to, że magistrat licytował las i jeden z reflektantów po godzinach urzędowych wręczył komisarzowi 5.000 zł. zadatku. Ponieważ później zgłaszali się inni reflektanci, którzy dawali lepsze warunki, powstała kwestja, przyczem inni członkowie rady domagali się kontynuowania licytacji. Na tem tle kupiec, który dał zadatek, wyraził się obraźliwie o komisarzu Hornungu, co prowadząc protokół zanotował wszy[illegible] sekretarz magistratu Pierzchalski. Dlatego też p. Hornung domagał się od Pierzchalskiego, aby zmienił protokół, a kiedy Pierzchalski się na to nie zgodził, został on po pewnym czasie zwolniony z magistratu.

Jednocześnie komis. Hornung oskarżył Pierzchalskiego o kradzież fury węgla, a referenta gospodarczego magistratu Miećkę o pobranie łapówki w wysokości 15 zł. Na stwierdzenie tych okoliczności, komisarz miasta przedstawił dwóch świadków. W sądzie zarówno Pierzchalski, jak i Miećko zostali uniewinnieni, a następnie prokurator aresztował obu świadków oskarżenia za składanie fałszywych zeznań. W związku właśnie z tem został obecnie również [illegible] becnie aresztowany komisarz miasta Ho[illegible]

Drugą sprawę ma komis. Hornung [illegible] nakłanianie do fałszywych zeznań [illegible]

Humor zagraniczny



TEŻ WYNALAZEK.

Urządzenie dla automobilistów [illegible]

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień i kwartał II 1935 roku.

Kronika Krakowska



Pracownicy miejscy! Towarzysze!

W niedzielę, dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 10-tej przedpoł. w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16. odbędzie się

WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja gospodarcza.
2) Sprawy pracowników miejskich — obniżka płac.
3) Sprawozdanie z Rady Miejskiej
4) Dyskusja.

Przemawiać będą towarzysze: radni miejscy: Dr. Szumski, K. Przybyś, Wł. Matuła i sekr. Łachecki.

Pracownicy miejscy! Stawcie się licz[illegible]

Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Krakowie.

Dwa ważne odczyty T.U.R.

Ruchliwy oddział TUR w Krakowie urządził cykl wykładów z „techniki", które niezmiernie zainteresowały robotników krakowskich. Pierwszy odczyt wygłosił prof. inż. Zgliński o wykorzystaniu siły elektrycznej, drugi odczyt prof. Zglińskiego odbył się w Warsztatach elektromechanicznych Wyższej Szkoły Przemysłowej. Trzeci zrzędu odczyt wygłosił dyrektor Gazowni Miejskiej, inż. Seifert, o produkcji gazu świetlnego, wreszcie czwarty odczyt w tym cyklu wygłosił dyrektor Miejskich Zakładów Ceramicznych, inż. Menasze. Wszystkie dotychczasowe odczyty skupiły dużą ilość słuchaczy, przedewszystkiem robotników metalowych, tramwajowych i budowlanych. Z cyklu tego pozostają jeszcze dwa odczyty, a miano[illegible]

W piątek dn. 12.IV odbędzie się w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego o godz. 7 wiecz. dyrektora Muzeum Przemysłowego, inż. E. Tora, p. t. „Eksploatacja sił wodnych", [illegible]

W niedzielę dn 14.IV odbędzie się o g. 3 pop. w Wodociągach Miejskich na Bielanach odczyt inż. Kielanowskiego o wodociągach.

Wyjazd kolejką wodociągową (bezpłatnie) o godz. 2 pop. ze stacji za Salwatorem.

Przypominamy naszym towarzyszom i towarzyszkom, aby jaknajliczniej wzięli udział w obu odczytach. Wstęp na oba odczyty bezpłatny. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w kolejce wodociągowej, wskazanem jest wcześniejsze zgłaszanie się w Sekretarjacie TUR (ul. Sławkowska 12).

Czem jest Z.Z.Z.
dla pracowników miejskich

Od jednego z członków ZZZ otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 31 marca b. r. odbyło się walne zebranie członków Związku prac. miejskich ZZZ. Program był już zgóry ustalony. Kto chciał krytykować, tego nie dopuszczano do głosu. Wybory odbyły się według ułożonego planu. Prezesem wybrano p. Rutkowskiego. Reżyserem był p. Roman, któremu zarzucił swego czasu p. Dębroś, że za pieniądze zwalniał poborowych z wojska polskiego. P. Roman odgrażał się, że zaskarży, ale rok minął i pan Roman nie zaskarżył.

Kto w ZZZ mówi prawdę, tego zaraz spławią. Tak było z p. Nagrabą, który powiedział bebechom prawdę w oczy. Z innymi zrobiono to samo.

P. Roman i jego kompan p. Głowiński nie bardzo jakoś cenią członków ZZZ, skoro mówią o nich, jako o hołocie.

Najwyższy czas, aby robotnicy zrozumieli, czem jest ZZZ i nie dali się dalej tumanić, ani straszyć.

B. członek ZZZ.

Nie udała sie galówka konstytucyjna w Niepołomicach

Burmistrz Niepołomic p. Pikulski, jak może i umie, stara się przypodchlebić władzom „sanacyjnym". Chce im się odwdzięczyć za stołec burmistrzowski, każdą niemal okazję wyzyskuje do urządzenia parady.. W marcu miał aż dwie: imieniny i konstytucję. O imieninach jeszcze napiszemy.

Galówka konstytucyjna zrobiła generalną klapę. Rano p. burmistrz wysłał woźnego gminnego z wielkim bębnem na rynek, aby ogłosił wszem wobec i każdemu zosobna wielką nowinę, że tam w dalekiej Warszawie uchwalili posłowie z BB swoistym sposobem konstytucję. Całkiem nowiusieńką i b. dobrą. Od tej chwili nie będą musieli ludziska troszczyć się o państwo. Zrobi to za nich jeden człowiek.

Bębnił więc sługa magistracki na rynku niepołomickim i głosił nadejście nowej ery. Aby ludzie zapamiętali sobie dobrze tę wielką chwilę, postanowił p. burmistrz urządzić pochód. Wzywano wszystkich, by w karnych szeregach udali się pod budynek gminny, gdzie sam p. dr. Kossowski miał „trzymać" mowę. Dzieci szkolne ustawiono w szereg. Z niemi to najłatwiej: każą iść, więc idą. A zresztą biedne dzieciska nawet nie wiedziały co się dzieje. Ze starszymi było gorzej. Jakoś nikt się nie kwapił do pochodu. Bęben grzmiał coraz głośniej, ale ludzi w pochodzie nie przybywało. Nadaremnie p. burmistrz, dr. Kossowski i p. Wojas stanęli w szeregu, gotowi do marszu, aby innych zachęcić. Nadaremnie przywołano Fiemę, ongiś wielkiego radykała a dziś zwolennika „sanacji" i jego serdecznego druha Pałkiewicza. Ludzie przypatrywali się przygotowaniom, ale nie mieli ochoty pójść razem z luminarzami „sanacji" niepołomi[illegible]

Wreszcie pochód ruszył. Na czele zacna piątka i gromada dzieci szkolnych. Kossowski coś tam powiedział o nowonarodzonej konstytucji, ale nie dużo. Snać, że nieudała galówka konstytucyjna wstrzymała potok jego elokwencji. Chcąc ratować sytuację niefortunni aranżerowie poszli do kościoła na mszę. I na tem się skończyło. Blamaż jednak pozostał. Pewnie dostaną dobrą pucówkę od p. starosty. Taką „okazję" zaprzepaścić. Zamiast wielkiego festu z wiwatami, entuzjazmu żałosny spacerek 5-ciu ludzi z dziećmi szkolnemi.

Nie ma jakoś wzięcia ta nowa konstytucja. Nawet w Niepołomicach, które „sanatorzy" uznali za swoją niepodzielną domenę!!

Życie robotnicze

Posiedzenie nowowybranego Wydziału Rady Zw. Zaw., Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego odbędzie się w czwartek, 11 b. m., o godz. 6.30, w Sekretarjacie Rady przy ul. Warszawskiej 7, I pię[illegible]

Dyżury lekarskie

Dnia 10 kwietnia noc:

1. Dr. Engel Adolf, Dietla 66, tel. 169-93
2. Dr. Kleczek Stanisław Szlak l. 20.
3. Dr. Krasoń Hieronim Al. 3 Maja 5, tel. 163-13.
4. Dr. Kurz Zygmunt Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dyżury aptek

Środa 10.IV w Krakowie.

Apteka pod Złotem Tygrysem ul. Szcze[illegible]

Apteka pod Aniołem Stróżem ul. Ko[illegible]

Apteka pod Temidą, ul. Długa 66

Apteka pod Barankiem ul. Mikołajska 4.

Apteka Niebieska ul. Starowiślna 77.

w Podgórzu:

Apteka pod Orłem pl. Zgody 18.

Radjo krakowskie

Czwartek, 11 kwietnia 1935.

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: „Na naszem podwórku". 12.30 Ze Lwowa: poranek muzyczny. 13.00 Z Warszawy: chwilka dla kobiet. 13.10 Ze Lwowa i Warszawy: koncert „Z rynku pracy". 15.46 Koncert. 16.30 Z Warszawy: pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 „Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka". 17.15 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni: „Niech żyje cesarz". 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.15 Z Warszawy: „Conrad i świat". 18.30 „Skrzynka pocztowa". 18.45 Płyty. 19.15 Odczyt: „Rola barwy i światła w nowoczesnej koncepcji reżyserskiej". 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Z Warszawy: drobne utwory skrzypcowe. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Z Warszawy: [illegible] „La Scala" w Medjolanie „Carmen".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa 10.IV „Upiory" (gośc. występ W. Siemaszkowej).

DZIŚ NOWA PREMJERA W TEATRZE „BAGATELA". Dziś w środę dnia 10 bm. wystawia teatr „Bagatela" drugą premjerę z udziałem znakomitego artysty Leo Fuksa p. t. „Wiosna idzie". Leo Fuks wystąpi w nowym, jeszcze w Krakowie nie[illegible] będą doskonali: I. Rożyńska, I. Sobołtówna, E. Wojnar, W. Jankowski, A. Malinowicz, R. Babiński, w otoczeniu zespołu „Bagatela - Girls".

Na ekranie „Szaleństwa amerykań[illegible]

MARJA MALICKA NA KRAKOWSKIEJ SCENIE. Marja Malicka i Zbysław Sawan, znakomici artyści Teatru Narodowego w Warszawie, rozpoczną w najbliższych dniach gościnę w teatrze im. J. Słowackiego, w świetnej sztuce G. B. Shaw'a p. t. „Pierwsza sztuka Fanny". Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

ADA SARI I EUGENJUSZ MOSSAKOWSKI W STARYM TEATRZE. Sławni polscy artyści Ada Sari i Eugenjusz Mossakowski, wystąpią z koncertem w czwartek, 11 bm w Starym Teatrze na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Od wieczora do północy" i „O czem śnią dziewczęta".
APOLLO: „Katiusza".
ADRIA. „Uwodzicielka".
KINO PROMIEŃ „Narzeczona z Wiednia i „Człowiek, który ukradł serce".
SZTUKA: „Cienie Brodwey'u".
SŁONKO: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Moskiewskie noce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną".
UCIECHA: „Ahaswer — żyd wieczny [illegible]
WANDA: „Miłość fraulein doktor".

Z miasta

POSIEDZENIE NAUKOWE POLSKIEGO TOWARZYSTWA OTO - LARYNGOLOGICZNEGO

odbędzie się w czwartek, dnia 11 kwietnia, o godz. 6-tej wiecz. w klinice laryngologicznej U. J. (Kopernika 21) z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokułu i sprawy administracyjne.

II. Demonstracje: Doc. Dr. J. Miodoński: 1. Dwa przypadki plastyki krtani. 2. Ciało obce w oskrzelu. 3. Trepanacja środ[illegible]

Dr. A. Schwarzbart: 1. Nowotwór dobrotliwy struny głosowej. 2. Ciało obce w tkance pozaprzełykowej.

Dr. J. Spira: 1. Tonsillectomia u dziecka 2-letniego. 2. Perichondritis cricoides.

SZKOŁA ZDROWIA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE

We środę dnia 10-tego kwietnia wygłosi p. Dr. Leuchter Henryk wykład p. t. „O chorobach wenerycznych u mężczyzn".

Wykład odbędzie się w sali kinowej Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej l. 9. Początek o godzinie 7-mej wiecz. Wstęp wolny.

ZABYTKI DAWNEJ SZTUKI EMALJERSKIEJ W KRAKOWIE I W POLSCE.

[illegible]ki, kustosz Muzeum Nar. dr. Edward Łepkowski na 29-em Zebraniu nauk. Tow. Miłośników Krakowa, które odbędzie się w sali kinowej Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) w poniedziałek 8 bm. Prelegent omówi dzieje szlachetnej emalji limuzyńskiej oraz zachowane dotąd zabytki tej że w kościołach i muzeach. Wstęp 10 gr. Początek o godz. 6.30 wiecz.

KRADZIEŻE.

Ochman Franciszek, czeladnik szewski, zam. w Krakowie przy ul. Długiej L. 12, zgłosił organom PP., że dnia 7.IV br., pomiędzy godz. 17 a 20, nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł 1 ręczną maszynę do szycia marki „Węgier", jeden budzik, sukienkę damską, jedną parę bucików, obrączkę ślubną, ogólnej wart. około 211 zł.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

Dnia 7.IV 1935 r. o godz. 19.50, na plantach miejskich obok ul. Siennej powstała między Zawoźnym Karolem i Żywotką Rudolfem, z Rakowic a kilku innymi osobnikami bójka, w czasie której Zwoźny został raniony nożem w szyję, a Żywotko w głowę. Obu przewiozła karetka Pogotowia Ratunkowego do szpitala, gdzie Zwoźny zmarł, Żywotko zaś po opatrzeniu go odszedł do domu. Dochodzenia w toku, spraw[illegible]

Sport w Krakowie

MISTRZOSTWO KLASY A.

Legja — Krowodrza 1:1. Ustawiczna przewaga Legji, która lekkomyślnie pozwoliła sobie w ostatnich minutach odebrać zwycięstwo. Bramkę dla Legji zdobył Turecki, Krowodrza wyrównała z dość wątpliwie podyktowanego karnego.

Olsza — Unja 1:1. Wynik odpowiada przebiegowi gry, choć naogół Olsza była lepsza. Sędziował dobrze p. Medwin.

Nadwiślna — Garbarnia 1 b. 1:0. Zasłużone zwycięstwo dobrze grającego benjaminka A klasy. Sędziował bez zarzutu p. Knobel.

Wisła 1 b. Podgórze 2:0. Przekonywujące zwycięstwo Wisły.

Wawel — Tarnovia 4:2. Zasłużone zwycięstwo Wawelu.

KLASA B.

Orlęta — Hakoah 5:0. Piękne zwycięstwo Orląt, posiadających silną drużynę.

Czarni — ZFG. 3:2. Przewaga Czarnych bardzo wyraźna.

Hagibor — Jutrzenka 2:0. Mecz został przerwany z powodu wichury.

Kabel — Łobzowianka 1:0. Zasłużone zwycięstwo Kabla.

[illegible]rzędna, przy lekkiej przewadze Siły.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Makkabi — Zwierzyniecki 0:0. Korona — Hakadur 4:1. Olsza II — Garbarnia [illegible]

Prezesem KOZPN. został wybrany ponownie gen. Mond. Napastliwa i ohydna kampanja prowadzona pod zakonspirowanem przewodnictwem małego człowieka z „pałacu prasy" zakończyła się kompromitującą klęską napiętnowanych szkodników i warcholów sportowych. Żałować tylko wypada, że skądinąd poważni ludzie, dali się użyć za narzędzie tym, którzy sami stchórzyli, i na nadzwyczajne walne zgromadzenie nie przyszli, wysyłając innych na straconą placówkę destrukcyjnej i rozbijackiej roboty. Powinno to być nauczką dla działaczy sportowych, by za nikogo [illegible] by zdegradowanym macherom pokazywali „figę", gdy ich zaproszą do pałacu prasy na konferencyjkę, obliczoną na szkalowanie uczciwych ludzi i warcholenie. Opinja sportowa winna wreszcie zrozumieć, że człowiek, którego jedynem zajęciem sportowem i publicystycznem jest intrygowanie, szkalowanie, sabotowanie, i sienie defetyzmu, musi się znaleść poza [illegible]

Kronika lwowska

UMOWA ZBIOROWA DOZORCÓW DOMOWYCH PRZEDŁUŻONA O 1 ROK.

Rokowania pomiędzy związkami dozorców domowych i właścicielami realności groziły rozbiciem tak, że obie strony zdecydowane były oddać sprawę pod arbitraż.

[illegible]cy przedstawicieli ministerjum opieki społecznej i sprawiedliwości, właściciele realności zgodzili się na przedłużenie obowiązującej umowy zbiorowej na jeden rok do 31 marca 1936 r. To korzystne rozstrzygnięcie dla dozorców domowych zawdzięczać należy przedewszystkiem mądrej obronie i stanowisku klasowego związku „Praca".

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu „Pracy", Rynek 8, wielkie zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Borucha, sprawozdanie z rokowań składali tow. prezes i tow. Pańczyszyn. O sprawach organizacyjnych i o przygotowaniach do obchodu 1-go maja mówili tow. Skałsk, tow. Buniak i inni.

Zgromadzenie było liczne. Dozorcy lwowscy są wierni swojej organizacji i stoją solidarnie w zdyscyplinowanych szeregach pod Czerwonym Sztandarem.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ KU CZCI TOW. K. ŻELASZKIEWICZA.

Tow. Kornel Żelaszkiewicz należy do najstarszych działaczy robotniczego Lwowa i kończy w b. roku 70 lat życia. Z tej okazji młodzież robotnicza urządziła w niedzielę 7 b. m. w organizacji murarzy uroczystość, poświęconą uczczeniu Jego zasług.

Przemówienie o zasługach i życiu tow. Żelaszkiewicza, który był obok nielicznych żyjących jeszcze towarzyszy: Obirka, Lisiewicza i Danka, jednym z pierwszych budowniczych ruchu robotniczego na terenie dawnej Galicji, wygłosił tow. Słoniowski. W drugiej części programu młodzież robotnicza zorganizowana w „Czerwonym harcerzu" wykonała szereg pieśni i deklamacji.

Choremu tow. Żelaszkiewiczowi składają wszyscy serdeczne życzenia powro[illegible]

NIEKOŃCZĄCA SIĘ LISTA SAMOBÓJSTW.

Kroniki policyjne przyniosły smutną wiadomość, że 21-letnia pomocnica krawiecka, Regina Goldsteinówna, targnęła się na swoje życie, wypijając wielką dozę jodyny. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala. Powód samobójstwa — jak podaje komunikat — rzekomo nieznany.

OFIARA PRACY.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy padł robotnik, zatrudniony w młynie Jedlina, przy ul. Janowskiej. Teodor Sterpił (zam. przy ul. Podzamcze 15. Oto w pewnej chwili spadł na Sterpiła worek z krupami i złamał mu nogę. Ofiarę wypadku musiano odwieźć do szpitala.

POSIEDZENIE OKR i ZARZĄDÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH.

W piątek, 12 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23 II p., odbędzie się rozszerzone posiedzenie OKR., Zarządów Komitetów Dzielnicowych i delegatów.

Na porządku dziennym sprawa obchodu 1-go maja.

Co grają w teatrach lwowskich

Teatr Wielki, środa, 7.30 „Nieboska komedja"; czwartek 7.30 „Krzyk".

Teatr Rozmaitości, środa, czwartek, 7.30 „Mecz małżeński".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.